

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA — NIEDZIELA, 23 LISTOPADA 1947 R.

Nr 323 (1068)

Obie partie prowadzą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej DO DAJSZYCH WYSILKÓW NA FRONCIE ODBUDOWY...

Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej, mającej na celu osiągnięcie w możliwie najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego.

(Z umowy między PPS i PPR o jednolitości działania — podpisanej 29 listopada 1946 roku).

Współzawodnictwo daje rezultaty

PLAN WYKONANY

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych Okręgu Poznańskiego wykonało całkowicie roczny plan produkcji. Wartość wykonanej produkcji wynosi 2.371.400 złote...

FABRYKA „KABEL” WYKONAŁA ROCZNY PLAN

Dnia 20 bm. największa w Polsce fabryka kabli w Krakowie — Płaszowie wykonała roczny plan produkcji.

Fabryka „Kabel” przekroczyła we wrześniu br. najwyższy stan miesięcznej produkcji przedwojennej, a wykonany obecnie plan rocznej produkcji przewyższył stan przedwojennej produkcji rocznej.

Dzień wykonania planu rocznego stał się świętem całej załogi fabrycznej.

400 PROC. PRODUKCJI PRZEDWOJENNEJ

Wytwórnia sygnałów i urządzeń kolejowych w Krakowie jest jedną z trzech istniejących w Polsce fabryk tego rodzaju i jedynym zakładem produkującym urządzenia blokowe...

Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS

Jak się dowiadujemy, w dniu 4 grudnia odbędzie się wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS...

Na zebraniu będą omawiane problemy polityki wewnętrznej, zgodne z decyzją poprzedniego wspólnego posiedzenia...

Referat na temat dotychczasowych wyników i aktualnych zagadnień jednolitego frontu wygłosi sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyrankiewicz.

ODBUDOWA

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Miasta leżały w gruzach, wale były popalone, fabryki zrównane. Ludzie wygnani ze swych siedzib...

Tak wyglądał nasz kraj w chwili, gdy z terytorium jego wypędzony został ostatni żołdak niemiecki. Było to tak niedawno temu...

Było to tak niedawno temu. A już zdawało się w daleką przeszłość odejść ta chwila i radośna i straszliwa zarazem...

I wtedy, podobnie jak w czasach decydujących zmagani i rozstrzygnięciu — POLSKA PARTIA ROBOTNICZA WSKAZAŁA DROGĘ...

SRODKI zostają stworzone pracą robotnika i chłopca, których trud rodzi bogactwo narodu.

DUCHA czerpać będziemy z bezwzrostnego umiłowania wolności i

Kraje zniszczone przez Niemcy muszą mieć pierwszeństwo w odbudowie

Przemówienie ministra Modzelewskiego na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu

Dnia 22 bm. w godzinach porannych obradowała Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu, na której przemawiał minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski...

Minister Modzelewski w szerokiej analizie prac delegacji polskiej i całego zespołu członków ONZ, podkre



ślił znaczny wkład Polski w dzieło podniesienia autorytetu ONZ, jako najwyższego czynnika budującego ład i zabezpieczającego pokój świata.

W przemówieniu swoim minister Modzelewski nie ukrywał trudności piętrzących się podczas obrad Zgromadzenia Generalnego, na którym pewne czynniki uniemożliwiły powzięcie przez ONZ decyzji nawet w wypadkach tak bezspornych...

Podobnie było w wielu innych ogromnie ważnych wypadkach, do których należy znana powszechnie historia wyborów do Rady Bezpieczeństwa, sprawa Palestyny...

ODBUDOWA

Po wyczerpującym omówieniu sprawozdania, Minister Modzelewski przeszedł do omówienia spraw niemieckich i powiedział, co następuje:

Od czasu, gdy Rząd Polski przedstawił na konferencji londyńskiej Zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych swoje stanowisko w sprawie Niemiec, miały miejsce wyda

Potrzeba nowej równowagi ekonomicznej w Europie

Jak wiadomo, na konferencji londyńskiej 4 Zastępców Rządu Polski stał na stanowisku priorytetu odbudowy krajów zniszczonych przez agresję niemiecką...

Wysuwając zasadę priorytetu chodzilo Rządowi Polskiemu o taką odbudowę gospodarczą Europy, która by usuwała podstawa agresji niemieckiej...

Zasada priorytetu, wymaga pozytywnego załatwienia sprawy reparacji, określenia poziomu produkcji niemieckiej, który by uwzględniał zarówno reparacje jak i przewidziane w Niemczech...

Cały naród polski poniera stanowisko rządu

Orientacyjnie można podać, iż nawet przy poziomie produkcji 50 — 55 proc. poziomu z 1938 r. i przy sumie odszkodowań w wysokości 20 miliardów dolarów...

przewidziany w artykule 15 b. układu poczdamskiego wynosiłby około 4 miliardów dolarów rocznie.

Jeżeli zwazać, że proponowane przez układ Claya — Douglasa liczbę produkcji niemieckiej są o wie

le wyższe od poziomu 50 — 55 proc. w stosunku do 1938 i uwzględnić, że ponadto tak zwany plan Marshalla przewiduje dodatkową pomoc Niemcom...

Przeciwnicy zasady priorytetu odbudowy krajów zniszczonych, a zwolennicy priorytetu odbudowy Niemiec winni zastanowić się nad faktem...

Aczkolwiek formalnie na Konferencji Moskiewskiej zasada ta była poświadczona, to jednakże w praktyce opracowana przez Śatny Zjednoczone i Wielką Brytanię plan produkcji niemieckiej przewiduje taki jej wzrost...

szła niż przeciętna stopy życiowej w krajach europejskich z wyłączeniem Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Jeżeli zwazać, że proponowane przez układ Claya — Douglasa liczbę produkcji niemieckiej są o wie

tość między efektywnym dochodem społecznym Niemiec i Polski na korzyść Niemiec (dochód niemiecki na głowę ludności wynosił w r. 1946 około 200 dolarów...

Myślę, że cały naród polski zgodzi się z swym Rządem, że o zasadę priorytetu odbudowy krajów zniszczonych w dalszym ciągu należy prowadzić walkę...

Odbudowa Europy nie może naruszać suwerenności państw europejskich

W świetle powyższego staje się jeszcze bardziej nieodzowne podkreślenie konieczności jak najszybszego pozytywnego załatwienia sprawy reparacji, przy czym naszym zdaniem należałoby z jednej strony zwiększyć sumę rocznych reparacji...

Przedkwestionować tezę, że ograniczenie produkcji Niemiec (uniemożliwia gospodarstwa odbudowy Europy). My chcemy odbudowy Europy i odbudowujemy ją...

w Belgii — 82% a w Szwajcarii nie całe 80%), wreszcie, że agresja i zniszczenia przez nią dokonane wg szwedzkich obliczeń...

Na ile tych cyfr istotwo jest zakwestionować tezę, że ograniczenie produkcji Niemiec (uniemożliwia gospodarstwa odbudowy Europy).

Przedkwestionować tezę, że ograniczenie produkcji Niemiec (uniemożliwia gospodarstwa odbudowy Europy). My chcemy odbudowy Europy i odbudowujemy ją...

Schuman tworzy rząd francuski Duclos demaskuje reakcyjne oblicze nowego premiera

PARYŻ. 22.11 (PAP). Prezydent republiki Vincent Auriol powierzył misję utworzenia rządu Robertowi Schumanowi z Ludowej Partii Republikańskiej (MRP)...

Schuman uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym większość 412 głosów przeciwko 184. Wymagana większość

bezwzględna wynosiła 309 głosów. Przed głosowaniem Schuman złożył deklarację, w której oświadczył, że zamierza utworzyć rząd „oalenia republiki”...

W imieniu francuskiej partii komunistycznej zabrał głos Duclos, który oświadczył, że partia komunistyczna na będzie głosowała przeciwko kandydaturze Schumana na premiera.

Nazwisko Schumana stało się syno nimum wrogiej polityki w stosunku do klasy robotniczej i mas ludowych. Z jego dotychczasowym urzędowaniem łączy się coraz cięższe brzemienie podatków.

Nie można spróbować kontynuowania tej reakcyjnej polityki, zgodnej z życzeniami amerykańskich potentatów polityki zagrażającej zniszczeniem francuskiego przemysłu, handlu i rolnictwa.

W KILKU WIERZACH

- NOWY JORK. Generalne Zgromadzenie ONZ, którego porządek dzienny w chwili otwarcia obrad 16 września zawierał 60 punktów... BERLIN. Z Hamburga donoszą, że brytyjski rząd wojskowy... BUDAPEST. Przywódca tzw. niezależnej partii opozycyjnej...

Sukcesy Armii Demokratycznej wywołały popłoch wśród faszystów greckich

PARYŻ. 22.11 (PAP). Agencja prasowa EAM komunikuje z Aten, że armia demokratyczna odnosi sukcesy na terenie całej Grecji.

Miasto Metsovo zostało wyzwolone. Wojska demokratyczne skutecznie atakowały miasto Komotini. Przeprowadzono zwycięskie walki na Peloponezie.

działalność wojsk demokratycznych na Krecie. Walki toczą się w Macedoniai, Tracji i Epirze. Jednocześnie wzrasta ruch oporu na terenie Grecji okupowanej.

Wśród różnych odłamów monarchofaszystów powstał nieopisany zamęt, co spowodowało popłoch w Atenach. Członkowie poprzedniego gabinetu Tsaldarisa, Gonatas, Papatandreu, Canelopolos, Zervas, Alexandris i

Sofokles Venizelos coraz ostrzej krytykują rząd Sofulisa — Tsaldarisa. Część prasy reakcyjnej oskarża rząd, że jest on bezsilny wobec niepokojącego rozwoju sytuacji.

„Rząd — pisze jeden z dzienników — prowadzi nas do zguby. Zbliżamy się do kleski. Sytuacja jest rzeczywiście beznadziejna, należy działać szybko...”

Były premier, minister Gonatas domaga się dymisji gabinetu i utworzenia rządu „zbawienia publicznego”. Inni przywódcy monarchofaszystowscy oświadczyli, że jedynym sposobem ratunku jest okupacja Grecji przez wojska międzynarodowe...

Dekoracja artystów radzieckich



Dnia 20 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował Krzyżem Komandorskim III kl. Orderu Polonia Restituta artystów radzieckich, uczestników Radzińskiego Festiwalu Muzyki Słowno-Śpiewanej. NATALIE SZPILLER, LWA OBORINA, ALEKSANDRA SWIESZNIKOWA I MEMIONA SBU-CHEWIKOWO

Dalsze zaostrzenie sytuacji strajkowej we Francji

PARYŻ. 22.11 (PAP). — W ciągu tygodnia nastąpiło szybkie rozszerzenie się ruchu strajkowego wśród kolejarzy francuskich, który, zapoczątkowany w Marsylii, dosięgnął już okręg paryski. Dworzec Lyoński w Paryżu został całkowicie objęty strajkiem. Na dworcu Północnym ruch ograniczono do 1/3, a po kolei podmiejskie kursy w 10 krótko mniejszej ilości niż normalnie.

Strajkują też kolejarze na licznych stacjach w północnej, wschodniej i zachodniej Francji. Dworzec w Lens jest nieczynny. Komunikacja między Paryżem a wybrzeżem Łazurowym uległa przerwie. Stacje pociągów na całym wybrzeżu Morza Śródziemnego, połączenia sieć kolejowa jest sparalizowana. Ostatnio proklamowano strajki w Nicei, Cannes i Tuluzie.

Przeszło 200 tysięcy górników strajkuje w dalszym ciągu. Piąty z kolei komunikat strajkowy podkre-

śla zapał i jednolitą postawę górników, piętnując próby podjęcia pracy przez nielicznych lamistrąjków, którzy stanowią „jedyną nadzieję trustów”.

Strajk robotników przemysłu budowlanego rozszerza się na prowincje. Porzucili już pracę robotnicy budowlani w całym okręgu Pas de Calais, w Annecy, Voiron, Anzin i Bethune.

Trwa nadal strajk generalny nauzczyli szkół powszechnych okręgu paryskiego. Policja aresztowała kilku nauczycieli.

Związki urzędników państwowych i samorządowych deklarują całkowitą solidarność z nauczycielami. Decyzje oczekiwane są w poniedziałek.

Biuro federacji początkowo wznowiło swe związki do wypowiedzenia się w sprawie ewentualnego strajku, samo zaś wyraziło całkowitą solidarność ze strajkującymi nauczycielami.

Anglosasi nie wykonali postanowień o demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec — stwierdza marszałek Sokołowski

MOSKWA, 22.11 (PAP). — Dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech marszałek Sokołowski wygłosił 21 bm. na posiedzeniu Sojusznicy Rady Kontroli przemówienie w którym omówił wykonanie uchwał mocarstw sojusznicych i postanowień Rady w zakresie demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec oraz sprawę tzw. osób wysiedlonych.

Cytując na wstępie oświadczenie Komisji Badawczej, złożonej z przedstawicieli czterech mocarstw, iż w radzieckiej strefie okupacyjnej, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, wszystkie zakłady zbrojeniowe, zostały zlikwidowane marsz. Sokołowski stwierdza, iż nie może tego powiedzieć o strefach zachodnich. Praktycznie biorąc, w ciągu ostatnie-

go półrocza nie osiągnięto żadnego postępu w dziedzinie demilitaryzacji tych stref.

Po dziś dzień w strefie brytyjskiej istnieją formacje wojskowe w postaci tzw. brygad pracy, złożone z byłych żołnierzy armii niemieckiej pod dowództwem zawodowych oficerów niemieckich. W strefie amerykańskiej młodzież niemiecka przechodzi przez szkolenie wojskowe w różnych organizacjach sportowych pod nadzorem instruktorów z USA, mimo zakazu Rady Kontroli.

Likwidacja obiektów wojskowych w Niemczech Zachodnich posuwa się powoli naprzód.

Wbrew uchwałom konferencji berlińskiej, która pozbawiła Niemcy prawa posiadania marynarki wojennej, władze brytyjskie w swej strefie za-

chowały, z wyjątkiem dwóch, wszystkie bazy morskie, w tym również słynną bazę w Kilonii.

Reasumując swoje wywody marszałek Sokołowski stwierdza:

Demilitaryzacja Niemiec, a zwłaszcza likwidacja potencjału ich przemysłu wojennego nie została przeprowadzona. Nie została również wcielona w życie uchwała o demokratycznej przebudowie Niemiec. Program odszkodowań dla państw, które ucierpiały na skutek agresji hitlerowskiej uległ poważnej redukcji. Władze brytyjskie, amerykańskie i francuskie podejmują w swych strefach wciąż nowe jednostronne akcje, które prowadzą do likwidacji jednego z Niemiec.

Wszystko to dowodzi, iż władze okupacyjne w strefach amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej nie respektują uchwał konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, mimo, że zostały one uznane przez rządy wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie Kontroli.

Na zakończenie swego przemówienia marszałek Sokołowski oświadczył: „Dowództwo radzieckie w Niemczech uważa za swój obowiązek podać do wszystkich do wiadomości, aby Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, która zbiera się wkrótce, świadoma była istotnego stanu rzeczy w Niemczech”.

Powrót delegacji polskiej z Moskwy

W dniu 22 bm. powrócą z Moskwy delegacja polska, która brała udział w jubileuszowych uroczystościach, jakie miały miejsce w Związku Radzieckim z okazji 30-lecia Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Wraz z delegacją przybył do Warszawy ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie — Marian Naskowski.

Delegację witali na dworcu: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, Jakub Berman, dyrektor protokołu dyplomatycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Adam Gubryniewicz, przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Na dworzec przybył również radca ambasady ZSRR w Warszawie, p. W. G. Jakowlew.

Władysław Kiernik przybył do Gdyni

W dniu 22 bm. statkiem „Batory” przybył do Gdyni Władysław Kiernik z żoną. Ponadto przyjechali attaché polskiej ambasady w Waszyngtonie E. Wiszniewski, muzyk i dyrygent amerykański Franco Autori, wydawca polskiego czasopisma w Detroit W. Seyda i inni.

Dlaczego Mikołajczyk ukrył list Cadogana Dokończenie przemówienia min. Modzelewskiego

Dużo się mówi ostatnio o konieczności gospodarczego zjednoczenia Niemiec. Uważamy za konieczne podkreślić, że warunkiem tego zjednoczenia winno być uregulowanie sprawy reparacji i poziomu produkcji niemieckiej zgodnie przez 4 wielkie mocarstwa. Uważamy, że zgodność ta powinna się rozciągać na zagadnienia związane z produkcją Ruhry. Zgodność ta jest również konieczna dla sprawnej i jednolitej kontroli oraz przeprowadzenia istotnej demokratyzacji stosunków w całym Niemczech.

Do wstępnych warunków demokratyzacji Rząd Polski zalicza konieczność znacjonalizowania wielkiego przemysłu niemieckiego, gdyż pozostawienie go w ręku niemieckich, czy też niemiecko-amerykańskich trustów i karteli jest nie tylko przeciwnie zasadzie demokratyzacji, ale stwarza warunki sprzyjające odradzeniu się agresywnych tendencji w Niemczech.

Ze zdziwieniem musimy stwierdzić, iż rząd Wielkiej Brytanii tak szybko wyrzekł się nawet swoich własnych planów w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu niemieckiego.

Odbudowa Niemiec nie jest warunkiem odbudowy Europy

Nie możemy również zgodzić się z argumentami, że odbudowa Niemiec jest wstępnym warunkiem odbudowy Europy. Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu gospodarki niemieckiej. Ale uporządkowanie to musi być połączone z jednej strony z przemianami struktury społecznej w Niemczech na korzyść istotnie demokratycznych elementów w Niemczech, a więc przede wszystkim mas robotniczych; z drugiej zaś strony musi być podporządkowane odbudowie krajów zniszczonych przez agresję niemiecką.

Argumentowanie ze strony brytyjskiej, iż rząd Wielkiej Brytanii nie chce dokładać do kieszeni podatnika brytyjskiego do kosztów okupacji w Niemczech, jest łatwe do obalenia. Właśnie konsekwentna realizacja polityki demokratyzacji Niemiec i nacjonalizacji ich przemysłu służy najlepiej interesom szerszego obywatela, nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale również w innych krajach. Nie wiemy również, w jakim stopniu szary podatnik brytyjski korzysta z tranzakcji, związanych z wywozem milionów ton węgla z Ruhry po cenach 12 — 15 dolarów za tonę przy planie na tonę takżejściej więcej ilości miedzi na określonym poziomie — przez eksporterów, kursie.

Lamięć uchwały poczdamskie przez stworzenie dwustronnego zarządu wywołano argumenty, dotyczące wyżywienia Niemiec. Niedawno gen. Clay oświadczył, iż główną przyczyną braków żywnościowych w Niemczech jest zmniejszenie się powierzchni gruntów ornych w Niemczech na skutek przesunięcia granicy polskiej do Odry i Nysy.

Niemcy mogą się wyżywić w ich obecnych granicach

Należy stwierdzić, że Niemcy w obecnych granicach i przy poziomie przedwojennej gospodarki rolnej, mogłyby się całkowicie wyżywić przy zachowaniu normy 2.250 kalorii, to jest przeciętnej, jaka istniała w Niemczech w czasie wojny i przy 68 milionach ludności. Dlatego też obecna sytuacja żywnościowa Niemiec jest przede wszystkim następstwem powojennego spadku ich produkcji rolnej, która w strefach anglosaskich wynosi ok. 40 proc.

Jeśli to zjawisko wywołało wojnę i dość ogólnie i w związku z posuchą dotyczy wielu krajów. Ale w Niemczech istnieją specjalne przyczyny pogłębiające ten stan rzeczy. Do przyczyn tych należy:

a) nieprzeprowadzenie reformy

rolnej w Niemczech zachodnich, względnie przeprowadzenie jej na fałszywych podstawach;

b) nieumiejętna polityka gospodarcza w strefach anglosaskich, dopuszczająca do zmniejszenia powierzchni upraw, sabotażu zarządzeń kontyngentowych, wadliwej polityki buczynnych, nadmiernej roli czarnego rynku itp.

Chciałbym dodać, iż temu stanowi sprzyja propaganda rewizjonistyczna, popierana w strefach anglosaskich, a utrudniająca stabilizację stosunków na tych terenach, co wyraża się w chaotycznym mobilizowaniu siły roboczej. W sumie stanowi to jeszcze jedno odstępstwo od Uchwał Poczdamskich.

Gen. Clay powtarza argumenty niemieckie

Niemcy posiadają już obecnie wielkie możliwości powiększenia swej produkcji rolnej, nie tylko do poziomu przedwojennego, ale nawet znacznie powyżej tego poziomu i to zarówno przez ponowne wzięcie pod uprawę łąk, pastwisk, pól, placów łąkowych (1,2 miliona hektarów) nieużytków nadających się pod uprawę i terenów polesnych (1,3 miliona hektarów), jak i przez intensyfikację produkcji i reformę rolną realizowaną w sensie społecznym jak i gospodarczym.

Nawiasem mówiąc, argumenty wysuwane dziś przez gen. Claya były również wysuwane przez Niemcy po Traktacie Wersalskim. Oweczase uwolnienie Poznańskiego, Pomorza i Śląska spod zaboru niemieckiego miało również spowodować katastrofę żywnościową i gospodarczą Niemiec. Tymczasem Niemcy nie osiagając nawet wydajności z hektara z r. 1913, drogą przesunięć swojej produkcji zdołali w pełni pokryć straty poniesione wskutek zmian terytorialnych, a nawet poczynić wielkie rezerwy żywnościowe na czas wojny odwojowej.

Wreszcie jest wiele krajów, które nie pokrywają całkowicie z własnej produkcji swoich potrzeb żywnościowych i nie widzimy przyczyny, dla której choćby ze względu na sprawy bezpieczeństwa, Niemcy w tej dziedzinie miałyby być całkowicie samowystarczalne.

Włączenie Niemiec do t. zw. planu Marshalla nie służy sprawie pokoju

Nie mogą również pominąć milczeniem sprawy powrotu Polaków z Westfalii do Ojczyzny. Wiadomo nam jest, że rodowitym Niemcom pozwala się na zbiorowe wyjazdy do krajów zamorskich, a Polakom, jak dotąd rząd brytyjski odmawia prawa powrotu z Niemiec do Polski.

Streszczając stanowisko Rządu Polskiego w sprawach niemieckich w dobie obecnej, należy potwierdzić słuszność postulatów zawartych w memorandum złożonym na styczniowej konferencji 4-ch Zastępców w Londynie. Rząd Polski nadal uważa, że mimo odwołania przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię zasady priorytetu odbudowy krajów zniszczonych przez agresora niemieckiego — zasada ta jest nadal jedynie słuszną; że zasadzie tej winny być podporządkowane sprawy zarówno reparacji, jak i określenia poziomu produkcji niemieckiej; że wysokość reparacji jako „roznych spłat reparacyjnych” powinna być funkcją, wynikającą z tej zasady, oraz z niekwestionowanego na konferencji Moskiewskiej art. 15 b. Układu Poczdamskiego; że Rząd Polski stoi w dalszym ciągu na stanowisku iż włączenie Niemiec do tzw. pla-

nu Marshalla nie służy sprawie budowy pokoju, przeciwnie jest wyrazem koncepcji, która zmierza do odbudowy hegemonii gospodarczej Niemiec w Europie, a przez to samo wzmacnia agresywne tendencje Niemiec.

Tę rolę rodzaju polityki służyć celom, które nie mają nic wspólnego z stabilizacją gospodarczą i pokojową w Europie. Niejednokrotnie podkreślaliśmy również, że metody uszczelnienia odbudowy Niemiec są metodami niesprzyjającymi demokratyzacji Niemiec i wykarzowaniu hitleryzmu.

Rząd Polski w dalszym ciągu podtrzymuje swe stanowisko zmierzające do poparcia elementów demokratycznych w Niemczech i domaga się dania tym elementom możliwości wzięcia udziału w uporządkowaniu stosunków w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Bevin o liście Cadogana

Chciałbym na marginesie omawiania spraw niemieckich powiedzieć parę słów o przytoczonych, którymi kierował się Mikołajczyk, ukrywając znany już opinii polskiej i zagranicznej list byłego Stalego Podsekretarza Stanu w brytyjskim Foreign Office, Sir Alexandra Cadogana do b. ministra Romera.

Autentyczność tego listu była potwierdzona w ostatnich dniach przez rzecznika Foreign Office, jako też i przez jego autora, p. Cadogana. Mówił on jedynie o drobnych usterkach wynikających z tłumaczenia tekstu angielskiego na polski i odwrotnie. Jednakże rzecznik Foreign Office uważał za potrzebne dodać, powołując się na oświadczenie min. Bevin z 4.VI. 1947 r. w odnośnej sprawie, iż dokument ten w związku z Uchwałami Poczdamskimi nie przedstawia większej wartości. Pozwolił sobie przy tej okazji przytoczyć dokładny stenogram odpowiedzi min. Bevin w Izbie Gmin na interpelację poselską.

Pan Bevin powiedział: „List ten stwierdzał, że jeśli chodzi o zachodnie granice Polski, Rząd Jego Królewskiej Mości uważa, iż Polska powinna mieć prawo rozszerzenia swe go terytorium aż po linie Odry, włącznie z port szczyński. List, który miał charakter poufny stanowił część długich rozmów dyplomatycznych z Rządami ZSRR, Polski i Stanów Zjednoczonych, kontynuowanych na stepsce na konferencji Krymskiej i zakończonych przez umowę poczdamską. Na mocy tej umowy Rząd Polski objął do czasu ostatecznego wyznaczenia polskiej granicy zachodniej, administrację terytorium za Odry aż do zachodniej Nysy. Izba zna doskonale umowę poczdamską, nie widzę żadnej korzyści w wyodrębnieniu tego listu dla specjalnej publikacji”.

Dokument ten jest nadal ważny

Naszym zdaniem i zdaniem specjalistów prawa międzynarodowego dokument ten jest nadal ważnym. Pan Atlee podpisując Uchwały Poczdamskie był w zgodzie z zobowiązaniami, wnikającymi z omawianego listu, natomiast p. Bevin kwestionując nasze prawo do Szczecina, był w niezgodzie i z listem swego własnego rządu i z Uchwałami Poczdamskimi.

Jeżeli jednak Mikołajczyk tak ważnego dokumentu nie ujawnił, zwłaszcza w czasie rozmów poczdamskich, w których brał udział, i później gdy do tych spraw wielokrotnie powracano, to wynikało z tego, że swą rolę w sprawie wielokrotnie powracano, to wynikało z tego, że swą rolę w Polsce stawiał wyżej, niż in-

teres Polski; wynikało to również z zobowiązań, jakie powziął wobec swych mocodawców p. Churchilla i p. Edena. Potwierdza to rozmowy, jakie w owym okresie mieli Mikołajczyk i jego ministrowie z p. Edenem i p. Churchillem.

Mikołajczyk wolał zdradzić naród niż zdradzić Churchilla

W jednej z takich rozmów z p. Raczynskim, p. Eden wyraźnie podkreślił, że żądania Polski nie powinny jednak obejmować terytoriów po Odry i Szczecin, gdyż tego rodzaju żądania, jak wyraził się p. Eden byłyby „po prostu” szaleństwem („sheer madness”). Był poseł Mikołajczyk zgodził się z opinią p. Churchilla i p. Edena, że istotnie byłyby to szaleństwo i dlatego to dokument Cadogana zatrzymał dla swej wyłącznej wiadomości.

Przy tej okazji warto przypomnieć zabawny epizod, który zdarzył się na spotkaniu delegacji polskiej w Poczdami z premierem Churchilllem. W spotkaniu tym brał udział Mikołajczyk.

Premier Churchill, motywując swe stanowisko, usiłował przekonać delegację polską, iż granica na Odry i Nysie jest pomysłem „szaleńczym” i dodał: „przecież rząd londyński nigdy takich żądań nie wysuwał”. W tym momencie wrócił się wyraźnie w stronę Mikołajczyka, oczekując od niego nie wiadomo — czy zaprzeczenia, czy potwierdzenia.

Był poseł Mikołajczyk zacierwiecił się jak sztabak. Widać było, że jest wyraźnie zażenowany. Nie zaprzeczył jednak swemu szefowi, że nie zdradził go tak, jak zdradził swój własny naród. Nic więc dziwnego, że obecnie p. Churchill patronuje znow jego popisom na terenie Londynu.

Okólnik Mikołajczyka w spraw e granicy na Odry

Ażebym skończyć z tą nieprzyjemną sprawą małego człowieka, który dla własnej ambicji nie zawahał się po pełnić przestępstwa wobec własnego kraju, chciałbym jeszcze przytoczyć treść innego dokumentu, potwierdzającego w całej rozciągłości negatywno stanowisko b. posta Mikołajczyka, odnośnie granic zachodnich. — Chodzi tym razem o okólnik, wydany przez Rząd, któremu premierowi Mikołajczyk do wszystkich swoich placówek zagranicznych, noszący datę 28 lipca 1944 r. Zwracam uwagę na datę. Odnośnie naszych granic zachodnich okólnik mówił, co następuje:

„Komitet Chełmski wysuwa linię Odry jako granicę na zachodzie. Rząd Polski w swych roszczeniach terytorialnych wysuwał jedynie sprawę Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego, z małym zabezpieczeniem portów bałtyckich i przemysłu śląskiego, nie popierając demagogicznej i nieracjalnej linii Odry. Wyszukiwanie tej linii budzi niepokój w opinii i poważnej publiczności brytyjskiej, co można również umiejętnie wykorzystać”.

A więc nieracjalność i nawet demagogia w odniesieniu do Odry. Za to konfesyjnie wykorzystania z publicystyki angielskiej argumentów przeciwko Odry i Nysie. Autor tego okólnika, dziś zwykły zbieg, miał bezczelność pretendować do przewodzenia narodowi polskiemu.

Zdaje się, że na dzisiaj dość w tej sprawie. Nie znaczy to, że na tym kończy się seria kompromitujących b. posta Mikołajczyka istniejących dokumentów.

Po przemówieniu ministra Modzelewskiego wywijała się szeroka dyskusja, w toku której minister udzielił dalszych wyjaśnień zarówno w sprawach ONZ, dotyczących zagadnienia niemieckiego, jak w wielu innych sprawach bieżących.

Po omówieniu spraw bieżących, m. inn. kontaktów międzyparlamentarnych — Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu zakończyła obrady.

Wyszyński ostrzega przed manewrami polityki USA

NOWY JORK, 22.11 (PAP). W czasie debaty nad sprawą weta, delegat radziecki Wyszyński oświadczył, że sprzeciwi się przekazaniu tej sprawy „Małemu Zgromadzeniu”.

Wyszyński stwierdził, że usiłowania podważenia zasady jednoci wielkich mocarstw stanowią wyraz tendencji i manewrów polityki Stanów Zjednoczonych. Jeżeli zasada jednoci wielkich mocarstw będzie podważona, to pogrzebane zostaną zasady, na których opiera się pokój światowy.

Delegat jugosłowiański Bebler podkreślił, że Wielka Brytania, sprzeciwiając się postanowieniem komisji i Zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny, stosuje, a raczej nadużywa prawa

weta. Z przemówienia przedstawiciela brytyjskiego Alexandra Cadogana wynika, że Anglia nie zgodzi się na postanowienia Zgromadzenia w sprawie Palestyny, ponieważ Palestyna ma dla Anglii znaczenie strategiczne.

Bebler stwierdził, że delegacja jugosłowiańska będzie głosowała przeciwko przekazaniu sprawy weta „Małemu Zgromadzeniu”.

NOWY JORK, 22.11. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło 38 głosami przeciwko 8 przekazanie sprawy „Małemu Zgromadzeniu”. Delegacje Hindustanu, Pakistanu i 9 państw arabskich wstrzymały się od głosu.

Napięta sytuacja we Włoszech Faszyci prowokują krwawe zajścia

RZYM, 22.11 (PAP). W prowincji Bari trwa strajk powszechny. Dzienniki nie wychodzą. Informacje o przebiegu strajku podaje biuletyn Izby Pracy. W Apulii i Lucania doszło do nowego rozlewu krwi wskutek brutalnej interwencji policji.

W Transpi Salentino w utarcce z karabinierami zostało zabitych 2 robotników, a 7 odniosło rany. Poza tym 7 policjantów zostało rannych odłamkami bomby, rzucanej do tłumy. W związku z zajściami wprowadzono godzinę policyjną. W Gravina, podczas gdy pochód robotników przechodził ulicami, zabity został wystrzałem karabinowym i robotnik. Strzał padł z hotelu, należącego do byłego faszysty. W odpowiedzi tłum zaatakował i zdemolował hotel, lokal kawałkistów oraz klub właścicieli ziemskich.

W Serracapriola bojówki, znajdujące się na żóldzie obszarników, zdemolowały lokale partyjne socjalistów i komunistów. Delegacja z Apulii i Lucania udała się do Rzymu, aby poinformować rząd o powadze sytuacji.

—o—

Polska nie zapomina o swych dzieciach w Westfalii

Ze względu na ciężkie warunki, w jakich znajdują się dzieci polskie w Westfalii, Zarząd Główny Ligi Kobiet postanowił zorganizować dla dzieci tych „Gwiazdkę”.

Na pierwszym posiedzeniu specjalnie wyłonionego Komitetu Honorowego uchwalono wyznaczyć Komitet Wykonawczy, w skład którego wejdą: przedstawiciele Ligi Kobiet, RTPD, PCK i Min. Spraw Zagranicznych oraz mobilizować społeczeństwo do akcji pomocy polskiemu dziecku w Westfalii.

Dary w naturze i pieniężne należy kierować na konto PKO Zarządu Gł. Ligi Kobiet Nr I — 1326 z adnotacją „Dla dzieci polskich w Westfalii”.

Depesze Zjazdu dziennikarzy do Prezydenta RP i ministra Zem Odzyskanych

Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. wysłał następujące depesze:

Do Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta.

Ogólnopolski Zjazd Zw. Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i zapewnień, że prasa polska jest w pełni świadoma swoich obowiązków wobec narodu i państwa i dołoży wszelkich starań, by wysokim swym obowiązkom sprostać całkowicie.

X

Do Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułka.

Ogólnopolski Zjazd Zw. Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący w piastowskim Szczecinie, przesyła Obywateli Ministrów wyrazy głębokiego uznania za dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Dziennikarstwo polskie zapewnia Obywatela Ministra, że nie ustanie w walce o całkowite zespolenie Ziemi Zachodnich z Macierzą, widząc, wraz z całym narodem w wykonaniu tego zadania gwarancję — wielkość Rzeczypospolitej.

Długoletni bojownik o sprawę ludu pracującego
Wieżień Berezy
Członek Wojewódzkiego Komitetu PPR w Białymstoku

Tow. Zygmunt Kościński

padł z rąk bratobójców spod znaku NSZ
dnia 23 listopada 1945 r.

Cześć Jego pamięci

ZENON KLISZKO

Posel na Sejm RP

NA NOWEJ DRODZE



Leżą przed nami rezolucje i uchwały Rady Naczelnej...

Ucieczka Mikołajczyka była zaskoczeniem i wstrząsem dla wielu działaczy PSL...

Ucieczka Mikołajczyka stworzyła sytuację, w której nikt z mikołajczyków nie mógł jawnie wystąpić...

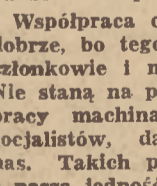
Peperowcy i pepesowcy przy wspólnym warsztacie

Tow. Radzikowski - członek PPS pracuje jako ślusarz-montażysta w Państwowych Zakładach Inżynierii "Ursus"...



Tow. Radzikowski Jan czł. PPS

Wiedzę i doświadczenia w pracy zdobywa się nie tylko w szkole, ale przede wszystkim w praktyce...



Tow. Grzebański Jerzy czł. PPS

Wspólnie z towarzyszami z PPS popularyzujemy w zakładach i w domu wiedzę i doświadczenia...

Wspólnie z towarzyszami z PPS popularyzujemy w zakładach i w domu wiedzę i doświadczenia...

Ucieczka Mikołajczyka była zaskoczeniem i wstrząsem dla wielu działaczy PSL...

Rezolucje Rady Naczelnej zawierają szereg jasnych i bezspornych sformułowań...

Walka o dopracowanie się nowych treści ideologicznych, walka o nowe oblicze ideowe PSL-u...

Wobec robotniczo - chłopskiej, oraz jedność ruchu ludowego.



Tow. BOL. GEBERT, wybrany podczas ostatniego plenum na sekretarza Centr. Komisji Zw. Zawodowych...

Podczas moich rozjazdów po kraju usłyszałem trochę skarg na działalność Związków Zawodowych...

POPRAWA SITUACJI ROBOTNIKÓW - GŁÓWNYM ZADANIEM RAD ZAKŁADOWYCH

Rada Zakładowa może się częściowo przyczynić do uregulowania spraw mieszkaniowych...

Rady Zakładowe mogą się przyczynić do tego, żeby mieszkanka robotników były częściej remontowane...

Niektóre Rady Zakładowe czynią to obecnie, ale większość ich jeszcze się tą pracą nie zajmuje.

sywa ideologiczna może usunąć źródła wahań wewnątrz PSL...

W rezolucjach Rady Naczelnej wysuwają się trzy węzłowe zagadnienia...

Rada Naczelna jasno sformułowała, że „PSL jako partia chłopska, po oczyszczeniu z obcych wsi elementów wstecznicstwa...”

Wobec robotniczo - chłopskiej, oraz jedność ruchu ludowego.

Rady Zakładowe to podstawowa ogniewo Związków Zawodowych...

Należy doprowadzić do tego, aby Rada Zakładowa była rzeczywistym przedstawicielem i wyrazicielem...

WZMOCNIĆ JEDNOLITOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ

Wybory do Rad Zakładowych odbywać się powinny tak, by wzmocniły one jednolitość klasy robotniczej...

Niebezpiecznym stał się fakt ignorowania uprawnień Rad Zakładowych ze strony administracji...

MAJ ZAUFAŃIA

Instytucja mężów zaufania jest ostreżeniem zakończeniem struktury związkowej...

pozytywnie ustosunkuje się do tych zapowiedzianych i rozpoczętych przez obrażeń PSL...

Fundamentalnym warunkiem, decydującym o rzeczywistym przejęciu PSL na pozycje organicznej i twórczej...

Wobec robotniczo - chłopskiej, oraz jedność ruchu ludowego.

Wobec robotniczo - chłopskiej, oraz jedność ruchu ludowego.

ZADANIA ZW. ZAW. NA FRONCIE IDEOLOGICZNYM

Następnie chciałbym poruszyć ZAGADNIENIA IDEOLOGICZNE, pozostające w związku z nowymi zadaniami...

Mimo że te poglądy nie dominują w naszych związkach, są one jednak przeżytkiem minionych lat...

Dzisiaj jeszcze przeciętna wydatność pracy robotnika nie dorównuje przedwojennej...

MUSIMY UCZYNIĆ ZWIĄZKI SZKOLĄ KLASY ROBOTNICZEJ

Trudno zaprzeczyć, że prasa nasza, zespoły teatralne, świetlice nie dają dostatecznego obrazu...

Hasło, które zdoła nasze świetlice: „Związki Zawodowe są szkołą klasy pracującej”...

rzewania idei sojuszu robotniczo-chłopskiego mamy wypadki organizowania...

Dobrze się stało, że Rada Naczelna PSL dała wyraz w swych rezolucjach dążeniem do jednolitości Ruchu Ludowego...

Całość rezolucji Rady Naczelnej jest zapowiedzią jeszcze i tego, że nowo kierownictwo PSL...

Warunki dojrzały już do tego, by Związki Zawodowe począwszy od zarządów głównych i skończywszy na Radach Zakładowych...

Jeżeli o tym dziś możemy mówić, to dlatego, że mamy już za sobą pewne zdobycze...

Przewodzący akcję repolonizacji na Ziemiach Odzyskanych i akcję wyrugowania analfabetyzmu...

ZADANIA ZWIĄZKÓW TWÓRCZYCH

Związki twórcze, jak związek literatów, muzyków, aktorów, artystów...

Do takiego poziomu pracy dążyć winny nasze związki twórcze.

Nie wszystkie związki zawodowe prowadzą należycie pracę kulturalno-oświatową...

Musimy usunąć te braki. Wydział kulturalno - oświatowy KCZZ opracował...

Towarzysz ZYGMUNT KOŚCINIŃSKI

(Wspomnienie)

Stał przede mną, ze swoim miłym uśmiechem na dobroduszej twarzy...



rozprawimy się z bandytami i Białostockie upodobił się do innych województw...

„Tknęła niedobrym przecuciem uścisnąm mu mocno rękę na pożegnanie.”

„Uważaj Kościński bądź ostrożny. Jedziesz w najgorszy powiat, wysoko-mazowiecki”.

„Czy to pierwszy raz?” - powiedział wesoło, jakby chciał rozwiać mój niepokój.

Tak, to było nie pierwszy raz. Tow. Kościński jako instruktor Wojsk. Komiteta PPR był stale w terenie...

Bandyci nie tylko mordowali, chcieli także zamorzyć głodem robotników. W tym celu terroryzowali, bili, palili zagrody...

Było to moje ostatnie spotkanie z tow. Kościńskim.

Leży przede mną jego życiorys. Urodzony w 1908 r., robotnik z rodziny robotniczej...

Na tym urywa się, krótki życiorys Kościńskiego. A co dalej? Pamiętam, jak zgłosił się do mnie...

A gdy zabrakło robotnikom chleba, wyjeżdża na wieś po kontyngent. Wywiązuje się doskonale z trudnego, niebezpiecznego zadania...

W dniu 23 listopada 1945 r. w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku tow. Kościński wraca do Białogostku...

Tak, na boju posterunku zginął z rąk pobratymców hitlerowskich cichy bohater...

EDWARDA ORŁOWSKA posłanka

BUDUJEMY NOWY DOM POLSKI LUDOWEJ

Sztandar odbudowy powiewa nad Polską Ludową od pierwszych dni jej wzniesienia, od pierwszej chwili wyzwolenia kraju. Jednym z naczelnych haseł Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego było hasło odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Zadanie to figurowało w Manifestie PKWN tuż obok hasła odbudowy państwowości polskiej i obok wezwania do walki o ostateczne zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi i walki o pełne wyzwolenie kraju.

Pamiętamy aż nadto dobrze pierwsze dni wyzwolenia, gdy cały kraj nasz stanowił jedną straszną ranę. Nie wiadomo, czego mieliśmy wówczas więcej, grobów czy ruin. Nie tylko Warszawa, nie tylko pasy przy czołkówce, nie tylko Poznań i dziesiątki mniejszych miast na dawnych ziemiach leżały w gruzach. Obraz potwornych zniszczeń zarysował się również w Gdańsku i na całym prawie obszarze Ziemi Odzyskanych. Największe miasta na tym terenie — Wrocław i Szczecin były zrujnowane. W gruzach i zgłiszczach leżały nasze porty i koleje, elektrownie i fabryki.

Ludzie małej wiary i słabego ducha opuszczali w rozpaczy i zwątpieniu ręce. Czudzoziemcy, którzy wówczas oglądali nasze ruiny, z politowaniem kiwali głowami. Nie wierzyli oni, aby starczyło Polsce sił i środków na odbudowę.

WIARA W TWÓRCZE SIŁY LUDU

Jedyną siłą, która ani na chwilę nie zwątpiła, ani na chwilę nie opuściła bezradnie rąk, która posiadała niezłomną wiarę w moc ludu i wiarę tę zaszczerpała narodowi — jedyną taką siłą był obóz demokratyczny z Polską Partią Robotniczą na czele.

Partia nasza, która dzięki swej słusznej polityce wspólnie z całym blokiem demokratycznym wyprowadziła Polskę z niewoli niemieckiej, ani na chwilę nie straciła wiary w twórcze siły i niespożytą moc ludu. Biorąc w swą ręce odpowiedzialność za losy kraju, Polska Partia Robotnicza nie straciła z oczu ogromną trudność, piętrzącą się na naszej nowej drodze dziejowej.

Partia nasza nikogo nie lędziła łatwymi sukcesami, nie szafowała taniimi obietnicami. Mówiła otwarcie klasie robotniczej i całemu narodowi bezbłogosną prawdę o tych trudnościach. Nie przyrzekaliśmy żadnych cudów, lecz wzywaliśmy do wyciężonej i niezamordowanej pracy. Nie ukrywaliśmy, że odbudowa przemysłu i komunikacji, miast i wsi wymagać będzie od ogółu ludności wielu ofiar i wyrzeczeń.

Głosiśmy prawdę i naszą prawdą zwyciężyła.

Ale peperowcy nie poprzestawali na głoszeniu prawdy i na wzywaniu innych do pracy. Braliśmy udział nie tylko w odbudowie nowej państwowości polskiej, lecz stanęliśmy wszędzie do czynnej pracy przy odbudowie kraju. Peperowcy pierwsi chwycili w ręce kilofy i łopaty, pierwsi wzięli się do młota i kielni, odważnie szli na najtrudniejsze i najbardziej na

pród wysunięte placówki frontu odbudowy.

Peperowcy zajrzeli śmiało w przyszłość i obmyslili generalny plan odbudowy kraju. Przed dwoma laty, na I Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej tow. mln. Minc nakreślił idee trzylatniego Planu Odbudowy.

ODBUDOWA PRZEMYSŁU

Pierwszym w kolejności i najtrudniejszym problemem, do którego rozwiązania przystąpili ludzie naszej Partii, była odbudowa przemysłu. Dziś wiedzą już wszyscy, jaką odegraliśmy w tym dziele rolę. Od pamiętnych dni wiosny 1945 roku, gdy rozpoczęliśmy pracę w wypalonych halach fabrycznych i wśród rozbitych maszyn,

posunęliśmy się daleko naprzód. Praca nasza nad uruchomieniem przemysłu i nad podnoszeniem jego produkcji przyniosła już wspaniałe rezultaty.

DR M. KACZOROWSKI

MINISTER ODBUDOWY

DRUGI ETAP ODBUDOWY



W pierwszym okresie odbudowy, prace z punktu widzenia technicznego ograniczały się niemal wyłącznie do restytucji uszkodzonych budowli. Remontowano budynki administracyjne, szkolne, budynki mieszkalne, zagrody chłopskie, urządzenia komunikacyjne, urządzenia użyteczności publicznej w miastach. Działaliśmy pod bezpośrednim naciskiem żywych potrzeb aparatu publicznego, społeczeństwa i obywatela oraz z konieczności zabezpieczenia przed definitywnym zniszczeniem szeregu cennych obiektów.

Problemem było wyznaczenie tych obiektów, które z uwagi na swą sytuację nie nadają się do odbudowy. Nie zawsze można było z całą precyzją dokonać wyboru. Niekiedy z uwagi na nasilenie potrzeb mieszkaniowych i potrzeb aparatu administracyjnego musielimy działać elastycznie i zezwolić na tymczasowy remont tych obiektów, co do których mieliśmy pełną świadomość, że będą musiały być w przyszłości zniszczone.

W tym okresie z natury rzeczy drugorzędna sprawą stawało się właściwe dopasowanie odbudowywanego obiektu do potrzeb użytkownika. Każdą budynek mieszkalny mógł być z większym lub mniejszym powodzeniem użytkowany bądź zgodnie z przeznaczeniem na cele administracyjne, bądź też inne. Problemem było znalezienie przestrzeni użytkowej z jednej strony i z drugiej strony nowego przeznaczenia budynku. Po dziś dzień na Ziemiach Odzyskanych mamy wspaniałe pałace, których utrzymanie jest na tyle kosztowne, że nie znajdujemy użytkownika. Trudno jest niekiedy wmontować te wielko- pańskie siedziby w nowy układ stosunków społecznych.

Dzisiaj w Warszawie, w Gdańsku rozpoczynamy wchodząc w drugą fazę prac odbudowy. Wyczerpuje się zapas bydunków do remontu. Oczywiście, na Ziemiach Odzyskanych sytuacja kształtuje się jeszcze odmiennie. Nadal wielką kubaturę uzyskać można poprzez remonty i czas nagli, by wykonać w nadających się do odbudowy obiektach co najmniej prace zabezpieczające celem zahamowania przybijającego na silę procesu niszczenia. W stolicy jednak i w niektórych innych ośrodkach nie możemy już pokrywać narastających żywych potrzeb w drodze restytucji. Musimy przystąpić do budowy nowych obiektów. To jest praca bez porównania trudniejsza. Nie tylko z punktu widzenia nakładu środków, ale i z punktu

Wymienił je tow. Minc w swym przemówieniu na plenum Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej przed kilkoma dniami: przekroczenie przedwojennej poziomu produkcji na głowę ludności w dziale dóbr wytwórczych o 86,9% i w dziale dóbr konsumcyjnych o 25,5%.

Dzięki tym rezultatom odbudowy naszego przemysłu stworzyliśmy materialne i finansowe warunki dla odbudowy transportu i rolnictwa oraz miast i wsi. Odbudowa przemysłu umożliwiła zaspokojenie potrzeb kraju w zakresie wszelkich materiałów budowlanych oraz maszyn i środków transportowych, niezbędnych dla odbudowy.

WKŁAD NASZEJ PARTII

Nie poprzestaliśmy jednak na tym. Nasz udział polegał nie tylko na stworzeniu warunków dla odbudowy.

Przystąpiliśmy bowiem od początku i do pracy budowlanej na terenie całego kraju. Tworzyliśmy i tworzymy przedsiębiorstwa budowlane, oparte na nowoczesnej technice, budujemy domy mieszkalne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Ludzie naszej Partii biorą czynny udział w opracowaniu generalnego planu odbudowy Warszawy i odbudowy innych zniszczonych miast i wsi.

Planujemy i plany te wcielamy w życie.

Peperowcy stolicy zainicjowali dobowolną akcję odgruzowania, porównując swym przykładem całą ludność Warszawy.

Polska Partia Robotnicza może być dumna ze swego dotychczasowego wkładu w dzieło odbudowy kraju. Możemy być dumni z dorobku na

szych towarzyszy w dziedzinie odbudowy Warszawy, Poznania, Gdańska, Szczecina, Wrocławia oraz setek innych miast i osiedli. Możemy to sobie bez fałszywej skromności powiedzieć dzisiaj, podsumowując w sposób ogólny wynik tegorocznej kampanii budowlanej.

Ale będąc dumni, jesteśmy dalecy od pyszałkowej pewności siebie. Peperowcom obca jest tego rodzaju postawa. Zbyt wiele trudu wkładamy w dzieło odbudowy, abyśmy nie doceniali trudności i oporów. To, czegośmy dokonali, zostało osiągnięte w ciężkiej i żaźartej walce. Pamiętajmy o postawie naszej rodzimej reakcji. Nie zapomniamy o znojących dniach, kiedy myśmy pracowali, a wrogowie Polski Ludowej strzelali zza węgla do naszych budowniczych. Pamiętajmy o wszystkich niezliczo-

nach przeszkodach, z jakimi musieliśmy walczyć na każdym kroku. W walce z siłami reakcji hartowały się nasze siły. Nauczaliśmy się realnie planować i projektować, nauczyliśmy się uporczywie walczyć o realizację naszych zamierzeń.

LICZYMY NA WŁASNE SIŁY

Dłatego wchodzimy w nowy etap odbudowy kraju, patrząc śmiało w oczy trudnościom i przeszkodom.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że dzieło odbudowy, które jest jeszcze bardzo daleko od zakończenia, będzie wymagało wielu jeszcze ofiar ze strony mas pracujących.

Musimy dzieło odbudowy oprzeć na własnych siłach kraju. Nie możemy liczyć na obcą pomoc. Od nas, od naszej pracy i od stopnia wydajności tej pracy wyłącznie zależy tempo odbudowy i nowego budownictwa.

Nie możemy liczyć na pomoc amerykańską, za którą od nas żądają wyrzeczenia się niepodległości politycznej i suwerenności gospodarczej. Odrzuciliśmy tę drogę i cały naród poparł nas w tej decyzji. Musimy przeto sami we własnym kraju wytworzyć podstawowe środki, potrzebne dla dalszej odbudowy stolicy i innych zrujnowanych miast, dla dalszej odbudowy wsi i nowego budownictwa mieszkaniowego robotniczych. Wiemy, że to jest trudne zadanie. Ale osiągnęliśmy taki stopień odbudowy, że nie musimy już odcinając się od ust, aby latać dach nad głową. Mimo iż żaden kraj zachodnio-europejski nie wydał na odbudowę w powojennym okresie tyle co nasze państwo, nie my jesteśmy dziś zmuszeni zaciśnąć coraz bardziej pasa.

Dotychczasowe wyniki potwierdzają słuszność naszej polskiej drogi odbudowy. Jest ona jedynie słusną drogą, drogą demokracji ludowej, biogunowo-przemysłową do metod, stosowanych w krajach ulegających presji imperializmu amerykańskiego.

Po tej słusznej drodze będziemy dalej szli naprzód, nie wypuszczając z rąk młota i kielni, wspólnymi siłami całego narodu budując nowy, wielki, wspaniały gmach Polski Ludowej.

widzenia urbanistycznego i architektonicznego.

Inaczej niż produkty przemysłu — budynek trwa długo. Przez wieki niekiedy służyć musi zmiennym potrzebom i dawać świadectwo dojrzałości epoki, w której powstał. Właściwą sytuacją budynków nowowznoszonych oznacza realizację planów urbanistycznych, a zatem decyduje o ich przyszłym układzie i co najważniejsze — decyduje o wydajności ich pracy. Pojawia się moment odpowiedzialności w stosunku do dalekiej przyszłości i wielu pokoleń.

Równocześnie rośnie suma środków będących w dyspozycji społeczeństwa na odbudowę. Jednakże w dalszym ciągu jest wyraźna dysproporcja między potrzebami i możliwościami ich pokrycia, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że każdy metr sześcienny nowowznoszonego budynku wymaga wielokrotności nakładów w stosunku me-

tra sześciennego budynku remontowanego.

W tych warunkach budowa nowych obiektów winna programowo odpowiadać rzeczywistości i dojrzałym potrzebom społeczeństwa i dawać właściwe rozwiązania urbanistyczne i architektoniczne.

Szczegółowej wagi nabiera postulat rewizji programów budowlanych. Władze odbudowy dysponują w tym zakresie nowym narzędziem, jakim jest „Ustawa o normach i standardach”, która pozwoli sprowadzić do właściwej skali zamierzenia, przynajmniej w ich bardziej typowych przejawach. Władze odbudowy będą jednak bezsilne, jeśli w działaniu swym nie napotkają na pomoc zorganizowanej opinii publicznej.

I dalej. Żadnej budowy bez sprawnego i rzetelnego i zatwierdzonego projektu, bez rysunków wykonawczych. Korzyści z rzekomego przyspieszenia zakończenia budowy nie wy-

rownają strat z bezplanowości w pracy.

Jeśli w pierwszym okresie naszego działania najistotniejszym nakazem polityki odbudowy było wprzęgnięcie do działalności budowlanej całego wachlarza sił działających w naszym społeczeństwie, wszystkich sektorów gospodarczych, aby jak najszybciej zaplanować nad morzem ruin, aby dostarczyć jak największą powierzchnię użytkową, to w drugim okresie sprawa wygląda inaczej.

Sprawdziliśmy nasze siły. Wiemy, czego możemy dokonać posiadającymi środkami. Wiemy, jaką ilość metrów sześciennych możemy wykonać. Powstaje problem, jak rozdzielić tę przestrzeń pomiędzy poszczególne potrzeby, jak zorganizować pracę, by osiągnąć największe efekty ilościowe, najważniejsze rozwiązanie funkcjonalne i plastyczne.

Także są problemy polityki odbudowy w drugiej fazie pracy.

INŻ. WŁADYSŁAW KOTOWSKI
WICEPREZYDENT M. SZCZECINA

SZCZECIN 1945—1947

5 lipca 1945 r. władze polskie przejęły oficjalnie Szczecin. Miasto zostało srodze dotknięte przez wojnę. Więcej, niż połowa budynków leżała w gruzach. Setki domów wymagały średniego i mniejszego remontu. Niektórymi ulicami nawet przejść było trudno. Nie funkcjonowała kanalizacja i tramwaje. Miasto było bez światła i bez wody.

Przed wszystkim zabrano się więc do pracy nad uruchomieniem zakładów użyteczności publicznej. W sierpniu 1945 r. ruszył pierwszy tramwaj. Wkrótce też naprawiono stację pomp i uruchomiono wodociąg. W lutym 1946 r. zakończono prace przygotowawcze w gazowni.

W październiku 1945 roku mieszkało w Szczecinie zaledwie 5 tys. Polaków i 65 tys. Niemców. Liczby te zmieniły się z każdym dniem — rosta pierwsza i malała druga. W październiku przystąpiła do pracy Szczecińska Dyrekcja Odbudowy (SDO). W IV kwartale użyto na remont gmachów dla urzędów 20 milionów złotych. W lutym 1946 r. przenosił się do Szczecina Urząd Wojewódzki, a wraz z nim i inne urzędy. Z każdym dniem rosta ilość mieszkańców. Jak grzyby po deszczu powstawały nowe placówki handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze. Rozszerzała się sieć tramwajowa, wodociągowa i gazowa.

SZKOLNICTWO I ZDROWIE

Zajęto się zorganizowaniem szkół polskich, w pierwszym rzędzie powszechnych. W 1945 r. zabezpieczono i uruchomiono 3 szkoły, w 1946 — przeszło 20. W tymże roku przyszła kolej na szkoły średnie i na pierwszy wyższy zakład naukowy: została uruchomiona Wyższa Szkoła Handlowa. Już na pierwszy rok zapisało się przeszło 1.200 studentów.

W 1946 roku kredyty na budownictwo mieszkaniowe, wykorzystane przez SDO, wyniosły 100 milionów złotych. Liczba mieszkańców wzrosła do 100 tysięcy.

Taki szybki wzrost miasta wymagał odpowiedniego zorganizowania służby zdrowia. Zostały uruchomione: szpital zakaźny na 315 łózek, szpital w Gołębiniu na 130 łózek oraz szpital kołojowy. W roku 1947 został uruchomiony najpiękniejszy w Polsce i jeden z najnowocześniejszych szpitali

w Europie — Wojewódzki Szpital PCK. Uruchomiono dwa Ośrodki Zdrowia w śródmieściu i Stoleczynie, ambulatorium PCK, miejskie Pogotowie Ratunkowe.

Oprócz państwowej służby zdrowia, powstała sieć zdrowotna Ubezpieczalni Społecznej, w tym ambulatorium w centrum miasta i ambulatorium w dzielnicy portowej.

PIĘĆ LAT PRACY TRZYLETNIEGO

W roku 1947 miasto poszedł w jeszcze szybszym tempie SDO przeznaczona 180 milionów zł. W tym roku zostały też uruchomione pierwsze kredyty dla spółdzielni mieszkaniowych. Rozwijają swoją działalność Szczecińska Spółdzielnia Mieszkanio-wa i Mieszkanio-wa Spółdzielnia „Piaś”. Zostały również uruchomione kredyty na akcję mieszkań pracowniczych. Rozpoczęły remonty bloków dla swoich pracowników DOKP — Szczecin, cukrownia „Szczecin” w Gu-mieńcach, huta „Szczecin” w Stolicy, fabryka sztucznego jedwabiu w

Żydwinie, Państwowe Zakłady Inżynierii na Pogodnie i dziesiątki innych fabryk, zakładów i instytucji.

CYFRY SWIADCZĄCE O WYSIŁKU
Trudno zobrazować ogrom już dokonanych w Szczecinie robót w zakresie akcji uporządkowania miasta, usuwania gruzów, rozbiórkę domów zniszczonych i ruin zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, naprawy dróg i mostów, organizacja administracji szkolnictwa i oświaty.

Ilustrują ten wysiłek najlepiej suche cyfry. W obecnej chwili czynnych jest 7 linii tramwajowych, przewożących co miesiąc 3,2 miliona pasażerów. Uruchomiono linie autobusowe do Gumieńca i do Głębokiego. Sama SDO odremontowała 203 domy mieszkalne, uzyskując 4.755 izb.

Doprowadzono do porządku i uruchomiono 20 szkół powszechnych, 7 średnich, 2 przedszkola, 2 szkoły wyższe i szereg szkół zawodowych.

Naprawiono około 60 tys. metrów kwadratowych nawierzchni drogowych i mostowych. Zakład Oczyszczania Miasta usunął przeszło 264 tysią-

ce metrów sześciennych gruzu i śmieci z ulic i podwórzy. Oczyszczono skwery, parki i zieleńce.

Poważne prace zostały wykonane na odcinku oświetlenia miasta, zasypania rowów, naprawy budynków administracyjnych oraz podręcznego taboru.

Uruchomiono 8 głównych stacji wodociągowych i 3 nowoczesne oczyszczalnie kanalizacyjne. Doprowadzono do stanu używalności sieć wodociągowa — kanalizacyjna, która na skutek wojny mocno ucierpiała. Obecnie wodociąg produkująco około 1 miliona m sześć. wody. Miesięczna produkcja gazu doszła do 1 miliona m sześć.

Piękną ma przyszłość Szczecin. Przewidywany rozwój portu szczecińskiego ściśle połączony jest z dalszym rozwojem i rozrostem miasta. W skład wielkiego Szczecina ponownie zostaje włączona centralna część portowa i leżąca na prawym brzegu Odry. W związku z tym prowadzone są obecnie intensywne prace nad rozwojem komunikacji miejskiej.

Mimo spóźnionej pory roku, w dzielnicie portowej i na Pogodnie, rozpoczęły się intensywne prace remontowe w blokach mieszkalnych, przeznaczone dla budowniczych i robotników portu szczecińskiego. W najbliższym czasie do dyspozycji portowców zostanie oddane 1.000 izb mieszkalnych.

NAJMILSZE OSIĄGNIĘCIA

Gdy budowniczowie Szczecina przechodzą myślą cały etap miniony, najchętniej zatrzymują się na kilku pracach szczególnie bliskich sercu każdego mieszkańca. Należą do ich liczby: uruchomienie Akademii Handlowej oraz Wyższej Szkoły Inżynierskiej, otwarcie Wojewódzkiego Szpitala PCK i odbudowa Mostu Akademickiego, łączącego Pogodno z centrum miasta.

Poważne prace stoją przed społeczeństwem szczecińskim, ale najtrudniejszy etap mamy już za sobą. To, co zrobiliśmy w ciągu 2 lat, daje nam pewność, że w przyszłości nauczani już bogatym doświadczeniem, na pewno wywiążemy się ze swoich wielkich obowiązków.

Zamienimy Szczecin w miasto kwitnące zielenią, tętniące pracą i nauką.



„Zbrojarze” przy pracy na Moście Akademickim w Szczecinie

Zabezpieczenie budynków

Na skutek działań wojennych zostało zniszczonych i uszkodzonych na terenie Polski 295.431 budynków miejskich o łącznej kubaturze 526.905 tys. metr. sześć.

W latach 1945 — 46 oddano do użytku 17.871 budynków o łącznej kubaturze 39.568,09 metr. sześcienn., odbudowanych lub naprawionych z kredytów Ministerstwa Odbudowy.

Sezon budowlany 1947 roku objął odbudowę dalszą poważną część zniszczonych obiektów, remontowanych przez różne resorty i inicjatywę prywatną.

Ale reszta, niestety, ulega niszczeniu. Dla przeciwdziałania całkowitej dewastacji obiektów, nieobjętych dotychczas odbudową i dla uproszczenia pracy remontowej w latach przyszłych, palącym stało się zagrożenie zabezpieczenia. Ministerstwo Odbudowy w tym sezonie budowlany prowadził akcję zabezpieczającą zniszczonych budynków, szczególnie w małych miasteczkach Ziemi Odzyskanych. Z kwot przewidzianych na budownictwo w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy na r. 1948 przeznaczona się około 10 proc. na zabezpieczenie budynków przed dalszym zniszczeniem.

INŻ. ROMAN PIOTROWSKI
KOMISARZ RZĄDU DLA SPRAW ODBUDOWY
WARSZAWY

ODBUDOWA MIESZKAŃ głównym zadaniem r. 1948



Nawet najbardziej uprzedzony i niecierpliwie Warszawian, musi przyznać, że odbudowa stolicy zrobiła w tym roku duży krok naprzód. — Stwierdzają to również zgodnie wszyscy przyjezdni, zarówno odwiedzający nasze miasto po raz pierwszy, jak i ci, którzy widzieli je niejednokrotnie po wojnie.

Powstaje pytanie, czy ożywienie ruchu odbudowy Warszawy w tym roku jest objawem przypadkowym, czy też oznacza wstęp do dalszych niemięjszych wysiłków? Czy ma ona zapewnioną ciągłość i jak można ocenić obiektywnie dotychczasowe wyniki?

Obiektywność oceny nie oznacza tylko opieranie się na bezwzględnych ilościach, lecz i na wielkościach stosunkowych. Taką miarą porównawczą dla efektu odbudowy miasta jest stopień zaspokojenia potrzeb jego mieszkańców.

Ilość mieszkańców Warszawy zwiększa się bardzo szybko. W okresie powojennym, a więc w ciągu około dwóch i pół lat, wzrost ten wynosi ponad 400.000 osób. Już sam fakt, że tak potwornie zniszczone miasto było w możności wchłonąć w siebie w ciągu tak krótkiego czasu setki tysięcy ludności, świadczy wymownie o olbrzymim rozmachu robót budowlanych, wykonanych w tym okresie.

Ta masa ludzi musiała znaleźć w murach zrujnowanej Warszawy nie tylko dach nad głową, ale i warsztat pracy, musiała być zaopatrywana w wodę i kanalizację oraz energię elektryczną i gaz, powinna być w stanie uzyskać do swej dyspozycji środki komunikacji, i możność korzystania z instytucji kulturalnych.

jasne jest, że wymaganie doskonałości stopnia zaspokojenia tych potrzeb dla takich ilości ludzi jest warunkiem nierealnym, przekraczającym nietylko nasze możliwości gospodarcze i techniczne, ale nieosiągalnym nawet dla najbardziej produkcyjnych gospodarstw i najbardziej uprzemysłowionych krajów.

Gdyby bowiem ludność stolicy, liczącej obecnie ponad 550 tysięcy mieszkańców, mogła już dzisiaj mieszkać, pracować, jeździć i poruszać się po mieście tak, jak przed wojną, gdyby sport i wyposażeńia szkół, boisk sportowych i kłób oraz oświetlenie i czystość ulic, placów i parków, odpowiadało normom z sierpnia 1939 r., to oznaczałoby to, iż Warszawę odbudowaliśmy już przeszło w czterdzieści procentach. — Oznaczałoby to dalej, że w ciągu sześciu i pół lat powinnyby zniknąć flady zniszczeń stolicy.

Nie trzeba przecież nikogo przekonywać o utopijności takich wymagań. Ponieważ nie można tego osiągnąć, zrozumiałe jest, że jeszcze przez szereg lat mieszkańcy Warszawy będą odczuwali braki i niedostatki w zaspokojeniu ich najbardziej żywotnych potrzeb.

Nie ma bowiem takiej dziedziny życia wielkiego miasta, która by w ten czy inny sposób nie była związana z zagadnieniami budowlanymi. Z nich wszystkich jednak najbardziej istotną, najbardziej bezpośrednio i osobiście obchodzącą każdego obywatela, niezależnie od przypadającej na niego roli w zbiorowym życiu miasta, jest sprawa mieszkania.

Jak więc pod tym względem przedstawiają się wysiłki dotychczasowych prac nad odbudową Warszawy?

Dla bezstronnego naświetlenia tej

sprawy sięgniemy do danych statystycznych i sprawozdawczych.

Przed wojną w r. 1937, posiadała Warszawa na 1.290.000 mieszkańców 615.000 izb, co dawało przeciętną gęstość zaludnienia około 2,1 osoby na izbę. Według spisu z lutego 1946 r., ilość izb mieszkalnych wynosiła 209.500. W ciągu roku 1946 odremontowano i oddano do użytku około 7.500 izb. Tak więc na koniec tego roku stan izb mieszkalnych wyniósł około 217.000.

Rezultaty akcji budowlanej w roku bieżącym nie są jeszcze podsumowane. Jednak już dziś można przyjąć pewne dane szacunkowe, z których wynika, że odbudowano od 14 do 15 tysięcy izb, z czego około 6 tysięcy izb wyremontowano ze

środków publicznych, a ze środków spółdzielczych i prywatnych od 8—9 tysięcy jednostek.

Łącznie zatem na 31 grudnia br. ilość izb mieszkalnych w Warszawie zamykać się będzie w liczbie ponad 230.000 izb, co w zestawieniu z ilością mieszkańców wyniesie przeciętnie około 2,4 osób na izbę. W stosunku do okresu przedwojennego oznacza to pogorszenie sytuacji mieszkaniowej o niespełna 12%.

W obliczeniu tym należy jednak wprowadzić pewną poprawkę. Wartość użytkowa mieszkań, zwłaszcza remontowanych w pierwszym okresie (1945 i połowa 1946), jest niższa niż w latach przedwojennych, w wielu bowiem wypadkach nasze techniczne możliwości i konieczność

pośpiesznego wykonywania robót nie pozwalały na prawidłowe ich wykonanie. Wiele domów, obecnie zamieszkałych, zostało tylko częściowo odremontowanych, co stwarza dla izb użytkowanych warunki niepożądane. Wszystko to wskazuje na konieczność położenia w najbliższym okresie szczególnego nacisku na odbudowę mieszkań. Plan inwestycyjny na rok następny uwzględnia tę konieczność.

Zgodnie z planem nasilenie robót będzie ściśle dostosowane do tych maksymalnych ilości materiałów i sił roboczych, które mogą być wydzielone na ten cel z ogólnej gospodarki narodowej.

W każdym razie tempo odbudowy stolicy nie zmniejszy się w r. 1948.

Inż. arch. T. Ptaszycki

Wrocław — miasto życia i ruin

Stolica Dolnego Śląska przedstawia dwa biegunowo przeciwne zjawiska — sugestywną wielkość zniszczonej wojennych (68% powierzchni miasta) i wielką żywotność (263.000 mieszkańców). Istnie miasto kontrastów.

Obszar miasta posiada 440 km ulic przetrasowanych i uruchomionych oraz 227 km zawałonych wojennym rurowiskiem. Walka z pochodem ruin, podjęta we Wrocławiu, musi objąć około 11.000 domów, dziś zagrażających bezpieczeństwu mieszkańców. Odgruzowanie miasta jest obecnie naszym dniem.

Zywy Wrocław legitymuje się 86.000-czną załogą pracy, zrzeszoną w 34 związkach zawodowych. Struktura ludnościowa tego miasta wykazuje wysoki procent zawodowo-czynnych mieszkańców.

Odbudowano dotąd i uruchomiono 86 zakładów przemysłowych, które za trudniają 32.000 pracowników.

Na obszarze miasta wyremontowano i uruchomiono 2.420 przedsię-

biorstw handlowych i 2.467 zakładów rzemieślniczych.

Na odcinku budownictwa czynnych jest 89 przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych, o średnim miesięcznym zatrudnieniu 13.400 pracowników (w tym 132 inżynierów).

Sukcesy w zagospodarowaniu miasta i szybkim jego rozwoju wiąże się ściśle z osiągnięciami odbudowy.

Wysiłkiem inicjatywy prywatnej, spółdzielczej i państwowej wyremontowano 165.000 izb mieszkalnych. Wrocławską Spółdzielnię Mieszkańczą w r. 1947 oddaje wyremontowanych 1.211 izb mieszkalnych. Odbudowano i uruchomiono 12 szpitali (2.436 łóżek) i 4 ośrodki zdrowia.

Podstawowym problemem miasta jest akcja szkolnictwa, obejmująca 37.000 młodzieży. W szkołach powszechnych uczy się 15.500, w szkołach średnich i zawodowych 11.200, w szkołach akademickich (Uniwersytet, Politechnika, W.S.H., Szkoła Sztuk Pięknych) 10.300. Remontami i odbudową budynków i pomieszczeń szkolnych stworzono warunki dla wielkiego ośrodka naukowego, jakim jest szkolnictwo wrocławskie. Odbudowano i oddano do użytku 567 izb szkolnych w szkolnictwie powszechnym. Instytuty naukowe, naukowo-badawcze, biblioteki (w tym Ossolineum), muzea itp. zostały również uruchomione dzięki wstępnej odbudowie.

Duża ilość zabytków architektonicznych i kulturalnych we Wrocławiu została objęta pracami konserwatorskimi.

Osiągnięcia w dziale zakładów użyteczności publicznej wyrażają się następującym wzrostem: produkcja miesięczna gazu wynosiła w r. 1945 200.000 m³, a w r. 1947 — 2.034.500 m³; wody w r. 1945 — 400.000 m³, a w r. 1947 — 1.046.000 m³. Na jednego mieszkańca roczne zużycie gazu wynosiło: rok 1945 — 20m³, rok 1946 — 100 m³, rok 1947 — 113 m³, zużycie wody: rok 1945 — 13,3 m³, rok 1946 — 25,5 m³, rok 1947 — 53,9 m³.

Kumulacja koleją odbudowała 107 km torów tramwajowych (14 linii tramwajowych); przewóz pasażerów wynosił w r. 1945 — 3.642.000; w r. 1946 — 34.000.000, w 1947 r. — 52.000.000.

W dziale dróg przeprowadzane są duże roboty (naprawa nawierzchni, jezdní i chodników). Akcja ta wzmożyła się w związku z kredytami na uporządkowanie miasta, związane z Wystawą Ziemi Odzyskanych.

Odbudowa mostu Grunwaldzkiego i remont 9 innych mostów wybitnie usprawniła układ komunikacyjny miasta.

Kolejowy węzeł komunikacyjny odbudowano w około 60%. Dziś przez dworzec główny Wrocławia przechodzi dziennie 37 pociągów osobowych. Przewóz towarowy przechodzi 67 pociągów towarowych na dobę.

Dewastacje wojenne urządzeń portowych i w zakresie żegludowym na Odrze są konsekwentnie usuwane. Na odcinku Państwowego Zarządu Wodnego we Wrocławiu wydobyto 10 holowników i 136 barek; oczyszczoną się koryto rzeki i kanału dla żegludki.

Odbudowują się urządzenia lotniska sportowego. Społeczną akcją odbudowy objęty jest Stadion Olimpijski z wielkimi terenami pomocniczymi.

Poważnym wydarzeniem ma być w życiu Wrocławia Wystawa Ziemi Odzyskanych w 1948 r. Na terenach wystawowych już są wykonywane prace remontowe w wielkich pawilonach wystawowych.

Cechą charakterystyczną dotychczasowych prac przy odbudowie miasta jest stosunkowo niski procent większych robót inwestycyjnych. Typowym natomiast zjawiskiem jest duża skala robót zabezpieczających, choć i ta nie jest wystarczająca.

W wyniku dotychczasowych wysiłków stworzono warunki dla funkcjonowania zakładów pracy, nauki, handlu i administracji. Wykonano podstawowy program w zakresie mieszkalnictwa. Pojemność Wrocławia została jednakże wyczerpana.

Miasto 263.000 ludności, miasto wielkich zniszczeń i poważnej aktywizacji liczy na nowy program, czynnie przygotowując się do nowego etapu swej odbudowy, a zarazem planowej i celowej przebudowy.

MGR. ST. SROKA

PREZYDENT ST. M. POZNANIA

Tajemnica naszych sukcesów

Szybka i sprawna odbudowa Poznania wywołała powszechne zainteresowanie opinii publicznej w całym kraju. Niektórzy próbowali całkowitą zasługę przypisać Zarządowi Miejskiemu. Jest to nieporozumienie, które pragnęliśmy przy okazji wyjaśnić. Będąc od początku czynnym uczestnikiem odbudowy Poznania, mogę z całym obiektywizmem stwierdzić, że chlubne rezultaty tej akcji są wynikiem harmonijnej współpracy społeczeństwa, rządu i władz miejskich.

Odbudowa miasta rozpoczęła się niemal na drugi dzień po jego całkowitym wyzwoleniu. Po czterotygodniowych walkach w mieście, kiedy ludność wyszła z piwnic i schronów, znalazła ona swoje domy w ruinie. Połowa miasta uległa zniszczeniu. Początkowo reakcyjne elementy, próbowały odwieść mieszkańców miasta od prac związanych z jego odbudową, sięgając niezliczone prowokacyjne plotki o nowej wojnie, o rzekomym wywłaszczeniu wszelkiego mienia itd. Jednakże dzięki czynnej postawie państwa i jego przedstawicieli udało nam się w krótkim czasie przełamać pierwotną niechęć i bierność. A wówczas praca ta ruszyła latem 1945 r. z dużym rozmachem i w bardzo szybkim tempie.

Inicjatywa społeczeństwa odegrała w tej dziedzinie największą rolę. Mieszkańcy Poznania sami oczyszczali swoje domy z gruzów i sami je remontowali. Z ogólnej liczby 27.000 odbudowanych dotychczas izb mieszkalnych, około 90% wyremontowano siłami i środkami społeczeństwa. Wartość wkładu inicjatywy prywatnej w odbudowę Poznania oblicza się na ponad 3 miliardy złotych.

Dzięki temu zniszczone w 50% miasto, które przed wojną liczyło 275 tys. mieszkańców jest dzisiaj w stanie pomieścić w swych murach 300 tys. mieszkańców.

Wkład Zarządu Miejskiego w odbudowę Poznania był również bardzo poważny.

Najważniejsze przedsiębiorstwa miejskie, jak elektrownia, wodociąg i rzeźnia znajdowały się w stanie rozpaczliwego zniszczenia. Położone w centrum najgorętszych i najdłuższej trwających walk, tzn. w pobliżu Cytaeli, podzieliły one los całej okolicznej dzielnicy miasta. Odbudowa tych przedsiębiorstw i przywrócenie im dochodowości stało się przedmiotem największych naszych trosk. Polityka ta była słuszną, czego dowodem może być fakt, że elektrownia miejska, która w 1945 r. wnikła do budżetu miejskiego 7,3 miliona złotych, w 1947 roku wpłaca do budżetu 137 milionów złotych. Jednocześnie z odbudową szły prace w kierunku rozbudowy przedsiębiorstw miejskich i zwiększenia ich produkcji. Ta sama elektrownia, która w 1938 roku wyprodukowała

39 milionów kWh, wyprodukowała w 1946 r. 104,5 miliona kWh.

Ażeby jednak móc odbudować przedsiębiorstwa miejskie, musieliśmy na ten cel uzyskać własne środki. Ponieważ normalne wpływy podatkowe samorządu w obecnych warunkach nie mogły w żadnym wypadku zapewnić niezbędnych środków, Zarząd Miejski zaangażował do ludności i w porozumieniu z organizacjami społecznymi wprowadził daninę na odbudowę oraz daninę szkolną, które łącznie z innymi dobrowoli formami świadczeń, pozwo-

liły miastu uzyskać na odbudowę blisko 300 milionów złotych.

Dzięki uzyskaniu tych środków i urentowaniu przedsiębiorstw. Zarząd Miejski uzyskał dalsze fundusze na odbudowę. Do końca października br. Zarząd Miejski Poznań wydał na odbudowę miejskich domów mieszkalnych, zakładów siły, światła i wody, na budownictwo drogowe, na naprawę mostów i tramwajów, na szpitalnictwo i szkolnictwo oraz na odbudowę i uruchomienie Targów Poznańskich około 600 milionów złotych. Rzecz jasna,

że mowa tu wyłącznie o wydatkach inwestycyjnych, gdyż po za tym miasto normalnie ponosi wszelkie ciężary związane z opieką społeczną, oświatą i zdrowiem publicznym.

Brak mi niestety materiałów dla dokładnego określenia wkładu państwa w odbudowę Poznania. Wedle istniejących danych szacunkowych wydatki inwestycyjne państwa na terenie Poznania (zakłady Cegielskiego, fabryka „Stomil”, kolejnictwo, a ostatnio również budownictwo mieszkaniowe) wyniosły dotychczas około 3 miliardów złotych.

W ŚRÓD „SZKLANYCH DOMÓW”

Kiedy w styczniu 1945 r. przez przewiozonym mostem pontonowym ocalał nasz Willyś do Warszawy, obraz ruin i dymiących jeszcze zgłiszczy był tak wstrząsający, że nawet nas, którzyśmy przeżyli powstanie, zaskoczył i przeraził. Trudno było uwierzyć, że mieszkańcy tu jeszcze będą kiedyś ludzie, że na ulicach zapłoną latarnie.

Na Żoliborz dostać się wtedy było prawdziwym wyczynem. Ale, że jak to mówią, „gdzie diabeł nie może, tam babę pošle” — jakoś dzięki pomocy uporowi, przejechalismy. A śpieszyło nam się tam bardzo. Żoliborz, a ściślej mówiąc, osiedle WSM (Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej) — to przecież z okupacyjnych czasów nasza „ożyźniona dzielnica”. Tu mieszkaliśmy, tu odbywali zebrania, odprawy dowódców drużyn AL, tu nad Wisłą i na terenie Prochowni ćwiczyli się w strzelaniu i tu wreszcie urządzali pierwsze nasze akcje. Każdy dom, każda uliczka, każdy niemal kamień, były z tą przeszłością nierozdzielnie związane.

Z biciem serca podjeżdżaliśmy do Placu Wilsona. Stoł WSM, czy też, jak gdzie indziej, zastaniemy tylko gruzy?

Pierwsza kolonia leżała całkowicie w gruzach. Kilka pocisków z moździerzy i nalot bombowców zrobili swoje. Tu przecież był szpital powstańczy, a Niemcy, jak wiadomo, szczególnie

upodobili sobie bombardowanie szpitali i dobijanie rannych.

Ale i inne bloki wyglądały z daleka na cale. Z bliska jednak okazało się, że i „dwójka” i „trójka” (nazwy poszczególnych bloków osiedla WSM) były poważnie uszkodzone. To samo było w piątek i czwartek). Słodka kolonia była całkowicie spalona.

Ziś tych kolonii jest już 12. I wciąż jeszcze buduje się nowe.

Sliczne, nowoczesne mieszkania, ogromne dziedzińce, pokryte trawnikami, ze specjalnie do zabawy dzieci zbudowanymi piaskownicami, dużo, bardzo dużo powietrza i słońca. W ogóle biel i zieleń — to zasadnicze wrażenie, które po zwiedzeniu kolonii WSM, na długi czas pozostaje w pamięci.

I dzieci. Wszędzie ich pełno. Rozśmieiane do słońca twarzyczki tych najmłodszych, co to pod opieką mamus na razie opalają się w wózkach i tych starszych, co całymi dniami bawią się w plasku na dziedzińcu i tych wreszcie wybrańców losu, co „chodzą” do przedszkola.

Prawdziwie szklany domek, mnóstwo kwiatów i drzew, wspaniałe przyrządy do zabawy — jakieś zjeżdżalnie, drabinki — i kto tam to wszystko pamięta. A najważniejsze — szczęśliwy śmiech dziecka, co przez długi czas pozbawione było wszelkiej radości. Tylko że do przedszkola nie tak łatwo się dostać. I tu trzeba zda-



Zniszczona bomba i pociskami artylerii ryjskimi część gmachu III kolonii, dziś już niczym tych zniszczeń nie przypomina

wał egzamin. Te najmłodsze „kranoludki” są w szczególności kłopotliwe, stając przed groźną kłopotliwą egzaminacyjną, bo nie tak to łatwo samemu spuścić i szybko założyć majteczki. Ci, którzy ten „egzamin dojrzałości” złożyli szczęśliwie, mogą przekroczyć wrota upragnionego rajmu.

Ale WSM — to nie tylko Żoliborz — to także Rakowiec i Koło. I tam były poważne zniszczenia.

Ogółem w roku 1946 na terenie osiedli WSM odbudowano 966 mieszkań o 1.507 izb, w tym na Żoliborzu — 534 mieszkania (831 izb), na Kole 291 mieszkań (460 izb), na Rakowcu — 144 mieszkania (216 izb). Wszystkie te roboty dokonano kosztem ok. 330 milionów złotych. W dniu 1 stycznia 1947 r. ilość mieszkańców osiedli WSM wynosiła — 8.563.

Program budowy na rok 1947 przewidywał zakończenie prac remontowych i wejście w fazę budowy nowych domów. Na cele budownictwa przeznaczono 360 mil. zł z kredytów budowlanych, 50 mil. zł z kredytów na budownictwo doświadczaalne, 100 mil. zł z wkładów własnych — łącznie 510 milionów zł oraz 100 milionów zł z funduszu Naczelnej Rady odbudowy Stolicy na budowę dziedzińca, przedszkola i domu społecznego.

Dotychczas w ramach tego planu wykonano remont bloków mieszkalnych na Rakowcu, a na Żoliborzu oddano do użytku 2 bloki kolonii XI, nową część kolonii IX i odremontowano skrzydło kolonii VIII — łącznie 274 mieszkania. Niezależnie od tego w kwietniu i maju rozpoczęto na Żoliborzu dalszą budowę całkowicie nowych bloków. 23 maja założono kamień węglejny pod budowę kolonii XII, a dziś już domy tej kolonii są pod dachem. Buduje się również specjalny dom dla samotnych, który pomieści około 180 osób, a ponadto wyposażony będzie w stołówkę, lokale klubowe itp. Wszystkie te budowie wykonane będą w końcu roku bieżącego i na początku przyszłego i dadzą łącznie 261 normalnych mieszkań i około 120 pokojów typu hotelowego. Tak więc dzięki bardzo wydatnej pomocy finansowej ze strony państwa kolonia WSM dźwigają się do nowego życia.

Ł. Solińska

STEFAN PIETRUSIEWICZ
WICEMINISTER ODBUDOWY

Dźwigamy z ruin nasze miasta i wsie



Decyzja Rządu, na mocy której Warszawa pozostała stolicą Polski, przesądziła również pierwszeństwo jej odbudowy. Władze centralne i ludność zniszczonej stolicy musiały znaleźć choć minimum warunków pracy i egzystencji. W konsekwencji tego przez cały okres dotychczasowy środki na odbudowę Warszawy musiały być i były większe, niż wynikało by to z jej procentowego udziału w zniszczeniach naszych miast i wsi.

Z wartości ogólnej zniszczeń 24% przypada na Warszawę, 56% na inne miasta, a 20% na wieś. Jednak w 1945 r. trzeba było dać Warszawie 65% ogółu środków, przeznaczonych na odbudowę, a tylko 24% na inne miasta i zaledwie 11% na wieś.

Warszawa odżyła. Umożliwiło to już w 1946 r. zmniejszyć środki na inwestycje warszawskie do 42,6%.

Dokonań w ub. r. obliczenie wielkości zniszczeń i potrzeb wysunęło konieczność zwiększenia środków na odbudowę wsi w pasach wielkich zniszczeń, gdzie chłop, pozbawiony zagrody, nie był w stanie obsiać swych pól. Potrzeba ta podyktowała z kolei decyzję o koncentracji środków w pasie wielkich zniszczeń wsi nad Wisłą, Narwią i Wisłoką w znacznie większej mierze, niż wynikało by to z procentowego rozkładu zniszczeń. Środki na odbudowę wsi wobec tego wzrosły w 1946 r. do 30%. Dzięki temu, jak również dzięki pomocy państwa w akcji siewnej i w rozprowadzaniu inwentarza żywego, tereny te odżyły, zaczęły pracować produkcyjnie, zaczęły same łożyć środki na odbudowę.

MIESZKANIA ROBOTNICZE

Pozwoliło to z kolei w 1947 r. zwrócić uwagę na zagadnienie mieszkań robotniczych.

Zniszczenie miast, zniszczenie domów mieszkalnych było olbrzymie, ale odbudowujące się w 1945 — 46 r. zakłady pracy mogły mimo to pomieścić potrzebne załogi robotnicze w domach niezniszczonych, lub uszkodzonych w tak małym stopniu, że można było własnym wysiłkiem przywrócić je do stanu użytkowania.

W miarę jednak wzrostu tempa odbudowy przemysłu i komunikacji mieszkania zapelniały się i stało się jasne, że pod koniec roku 1947 możemy stanąć wobec zjawiska ograniczenia wzrostu produkcji w całym szeregu przemysłów, a przede wszystkim w górnictwie węglowym, wobec braku mieszkań robotniczych.

Dlatego w 1947 r. rocznie kwota przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe do 36,6%, wobec 22% w roku 1946 i 11,9% w r. 1945.

Jednocześnie maleje procentowy udział Warszawy w inwestycjach budowlanych i użyteczności publicznej do 26% i wsi do 22%. Natomiast udział innych miast podnosi się do 52%.

Rozkład środków staje się mniej więcej proporcjonalny do zniszczeń.

Przedwcześnie byłoby przytaczać cyfry planu na rok 1948. Można jednak powiedzieć, że konieczność zwiększenia środków na budownictwo mieszkaniowe robotniczych będzie w nim uwzględniona w sposób większy niż dotychczas.

Środki te koncentrować się będą w znacznej swej części w miastach przemysłowych Zagłębia Śląskiego i Wałbrzyskiego. Znaczna ich część pójdzie jednak i na inne miasta przemysłowe, tak Ziemi Dawnych jak i Odzyskanych. Odpowiedni też udział będą w nich miały miasta portowe z Gdańskiem i Szczecinem na czele, w których możliwości przedawkowe w danym stopniu zaczynają być warun-

owane ilością mieszkań dla pracowników portowych i kolejarzy.

CO ZOSTAŁO ODBUDOWANE?

Z kolei kilka słów na temat dotychczasowych osiągnięć.

Kosztów 10 miliardów 717 milionów, wydatkowanych na ten cel przez Ministerstwo Odbudowy w latach 1945 — 46 według ostatecznych sprawozdań uruchomiono 847 różnych zakładów i urządzeń użyteczności publicznej. Nawodniono 4.000 km sieci wodociągowej, oddano do użytku 2.665 km sieci kanalizacyjnej, 3.511 km sieci elektrycznej, 986 km sieci gazowej, 503 km torów tramwajowych; odbudowano 16.671 budynków o łącznej kubaturze 39 milionów m³, w tym 718 szpitali, 3.551 szkół, 2.230 budynków biurowych i 8.029 budynków mieszkalnych, rozebrano 6.365 budynków nie nadających się do odbudowy, wywieziono 4,7 miliona m³ gruzu, oczyszczono 2.040 km ulic, zabezpieczono 6.200 różnych budynków.

ODBUDOWA WSI

Na wsi odbudowano 7.363 budynków użyteczności publicznej (szkoły, ośrodki zdrowia, urzędy gminne itd.)

oraz udzielono pomocy technicznej, materiałowej i finansowej przy odbudowie 100.000 budynków.

Piszę udzielono pomocy, gdyż zasadą przy odbudowie wsi jest tylko pomoc, uzależniona od znacznego wkładu chłopów. Pozwala to na odbudowanie większej ilości budynków i po prostu ułatwia ich wykonanie.

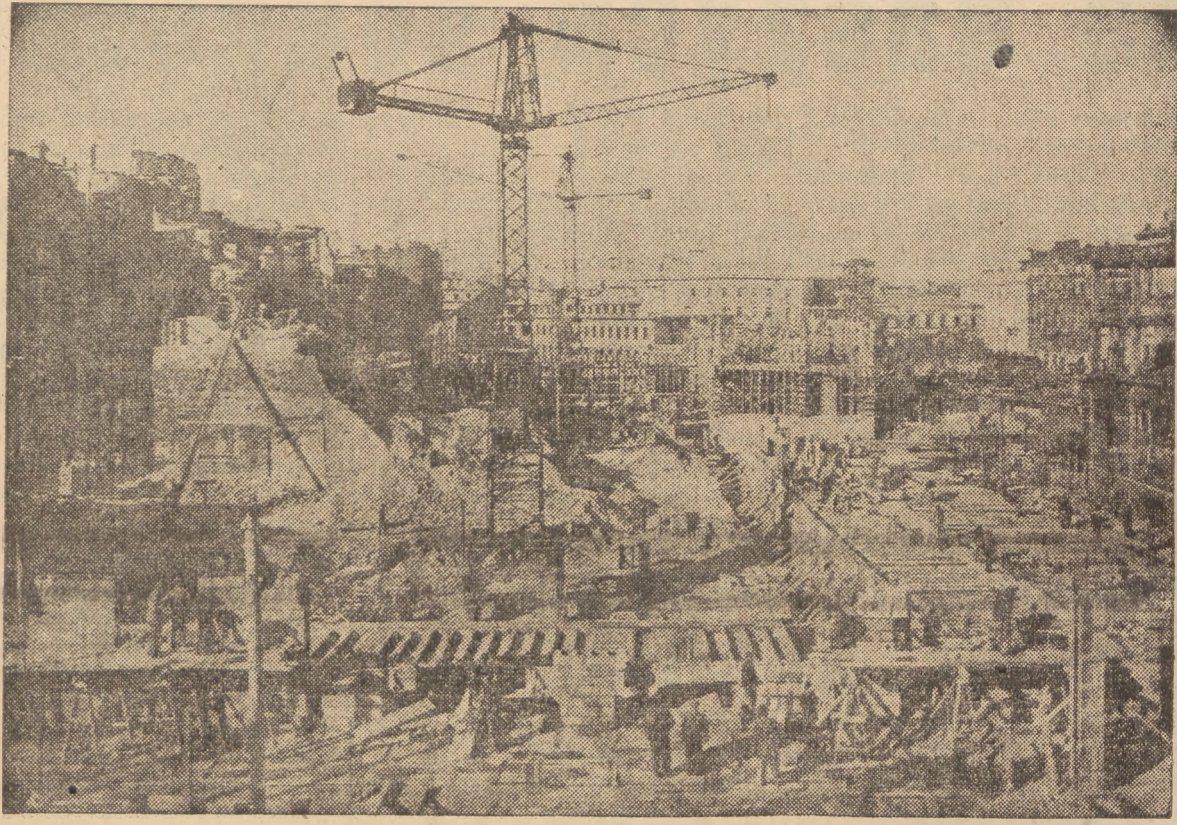
Budowa przez aparat państwowy drobnych obiektów wiejskich, rozrzuconych na terenie całego kraju, wymagałaby olbrzymiego rozrostu tego aparatu i była by znacznie kosztowniejsza niż w wypadku, gdy robia to sami chłopcy.

Od tej zasady odstępuje jedynie Ministerstwo Odbudowy na niektórych terenach Ziemi Odzyskanych, gdzie zachodzi konieczność odremontowania budynków, aby umożliwić osadnictwo na wyniszczonych terenach. W tych wypadkach mimo olbrzymich trudności organizacyjnych i finansowych, aparat odbudowy musi prowadzić budowę bądź sposobem gospodarczym, bądź przez przedsiębiorstwa. Jest to jednak w tym wypadku zło konieczne.

Akcja pomocy państwa w odbudo-

wie wsi na terenach dawnych umożliwiła w latach 1945—46 prawie całkowite wyjście ludzi z bunkrów i ziemianek. Nie oznacza to, że wieś odbudowała się na tych terenach całkowicie. Oznacza jednak, że zostało już niewiele gospodarstw, w których nie byłoby choć jednego budynku, dającego mieszkanie dla rodziny chłopca i pomieszczenie dla inwentarza. W opaniarciu o ten budynek chłop może nie tylko obrabić całkowicie swe pola, ale zdolny również jest, kosztem zresztą znacznych wysiłków i wyrzeczeń, do stopniowej odbudowy reszty swej zagrody, już przy stosunkowo mniejszej pomocy państwa. Toteż rok 1948 będzie przełomowym, kiedy olbrzymia większość środków na odbudowę wsi będzie mogła być zrzucona na te tereny Ziemi Odzyskanych, na których dalsze osadnictwo rolnicze uzależnione jest przede wszystkim od odbudowy wsi.

Zharmonizowanie na tym odcinku prac wszystkich zainteresowanych resortów stwarza warunki, w których plan obudowy, a co za tym idzie i plan likwidacji odłogów będzie wykonywany.



Budowa gmachu Min. Przemysłu na placu Trzech Krzyży w Warszawie

POTEŻNE GMACHY Z GRUZU BUDUJEMY SPOSOBEM FABRYCZNYM

Był jeden z mroźnych dni marca 1945 roku. Na Placu Trzech Krzyży od kilku już godzin gromadziły się grupy ludzi. Były i delegacje związku we, partyjne, młodzieżowe i zwykli przechodnie i ci, co choć niezrzeszeni przyszli tu pieszko, bo jakżeby inaczej, z daleka — z Mokotowa czy aż z Żoliborza.

Na około nie było właściwie ani jednego całego domu. Ruiny kościoła św. Aleksandra, wypalone oczodoły Instytutu Gluchoniemych, przez wrocony u wylotu Wilejskiej tramwaj — resztki powstańczej barykady, ruiny na Mokotowskiej, Brackiej, Wspólnej. I naprzeciw do nieheblowanych desek sklecone coś w rodzaju trybuny, stąd miał przemawiać do mieszkańców Warszawy przedstawiciel narodu, który jeden z pierwszych wyciągnął do nas pomocną dłoń — premier Ukrainy N. Chruszczow.

W zasłuchaną ciszę placu padały słowa: „i my wzywamy Was, Warszawiacy, do współzawodnictwa, do wyższej pracy — kto pierwszy swoją stolicą przywróci życiu, czy w Warszawie, czy my nasz Kijów“.

Rzęsiste oklaski były odpowiedzią na wyzwanie.

W dwa i pół roku później, 25 października 1947 roku Prezydent Rzeczypospolitej położył swój podpis na akcie erekcyjnym i wziął udział w uroczystym założeniu kamienia węgielnego w gmachu Ministerstwa Przemysłu na placu Trzech Krzyży. Gmach Ministerstwa Przemysłu widać już z daleka — na tle nieba wyraziście rysuje się sylwetka ogromnego dźwigu, dochodzi szum maszyn, stuk młotów, grzyt pił.

Na placu naprzeciw wejścia na budowę gromadzą się cały dzień grupki ludzi żywo komentujących postępy prac, omawiających stosowane przy budowie nowe metody techniczne, czy też po prostu podziwiających wy czyn robotników na najwyższych piętrach gmachu.

A jest o czym mówić.

— Bo widzisz pan, oni ten gmach

budują z gruzu — w tajemnicza jakie go „nowicjusz“ — stary bywalec.

— Ee, co też pan mówi. — Albo z gruzu można coś wybudować? — i nieufne spojrzenie w stronę informatora, bo może po prostu sobie zakpił.

Reakcja jest natychmiastowa. Kilka osób decyduje się oderwać wzrok od dźwigu podnoszącego właśnie ogromną, chyba kilkutonową „wiązkę“ elementów żelbetonowych, aby wytłumaczyć niedowiarkowi („czyba gazet nie czytuje, czy co“), że to jednak nie żadna bujda.

A na budowie wre praca. Ponad 1.000 ludzi na dwie zmiany uparcie, metr za metrem, piętro za pięciem dźwiga budowę wwyż. Czasu już zo stało niewiele — zima za pasem, trzeba się szybko zwinąć, żeby choć pod dach podciągnąć. Na rozmowy nie ma czasu. Każdy zajęty swoją pracą,

niechętnie się od niej odrywa, żeby udzielić jakichś wyjaśnień. A samemu nie tak łatwo zorientować się na tym ogromnym, bo 25 ha liczącym terenie.

Po przejściu jakichś strażniczych zagmatwanych labiryntów ruszowało, po wdrapaniu się i zejściu z niezliczonej ilości prowizorycznych schodów, dostrawiamy wreszcie do serca budowy, gdzie produkuje się materiał budowlany, dotychczas w Polsce nieznanymi — pustakami ze zmiełonego gruzu.

Majster opowiada nam z dumą, że dzięki wynalazkowi polskiego inżyniera przestal ich wreszcie gryźć w oczy i zanieczyszczać płuca pył mielonego przez kruszarkę gruzu. Wprawdzie robotnicy pracujący przy dwóch starych kruszarkach — szwajcarskiej i amerykańskiej w dalszym ciągu

INŻ. K. TYSZKA
DYR. DEP. MIN. ODB.

ZAOPATRZENIE w materiały budowlane na r. 1948

Plan na r. 1948 jest obecnie w trakcie ostatecznego ustalania. Wydatki na budownictwo przypuszczalnie zamkną się w granicach 80—85 miliardów złotych. Kwota ta obejmuje całość inwestycji budowlanych wszystkich działów gospodarki tak ze środków publicznych, jak i prywatnych. Z tego na materiały budowlane, uwzględniając koszt dowo-

zu na budowę, przypadnie około 32—35 miliardów zł. Plan precyzyjnie wykaz tych materiałów i służy jako podstawa do określenia wysokości koniecznej produkcji oraz wskazuje na ew. niedobory w dziedzinie zaopatrzenia budownictwa.

Zapotrzebowanie głównych materiałów na rok 1948 przedstawia się następująco:

cegła nowa	mln. sztuk	600,0
wapno	tys. ton	240,0
cement	tys. ton	800,0
papa	mln. rol.	1,6
drzewo stolarskie i ciesielskie	tys. m ³	1.100,0
żelazo prętowe, profilowe i fasonowe	tys. ton	108,0
kleпка	tys. m ²	660,0
szkło	tys. m ²	3.500,0

Powyższa tabela nie uwzględnia budowlanych przemysłowych i komunikacyjnych. Całkowite zapotrzebowanie krajowe będzie wyższe o około 50 procent.

Nasze możliwości inwestycyjne były już w roku 1947 ograniczane produkcją szeregu materiałów. Na sytuację wpływały jednak w poważnej mierze wciąż jeszcze zużywane pozostałości materiałów budowlanych na Ziemiach Odzyskanych.

Czynnikiem, który poważnie wpływa na skład specyfikacji materiałowej w 1948 r. jest stopniowa, coraz wyraźniejsza zmiana charakteru naszego budownictwa. Podczas gdy w planie na lata 1946 i 1947 budownictwo naszych obiektów było traktowane pod względem gospodarczym jako zjawisko niepożądane i wyjątkowe, w roku 1948 udział jego poważnie wzrośnie. Wpływa to na zmianę zapotrzebowania, które wykazuje procentowe zwiększenie udziału takich materiałów jak żelazo i cement.

W latach 1946 i 1947 zreglamentowano cały szereg materiałów, których podaż była ograniczona i nie mogła zaspokajać wszystkich potrzeb. Przydziel był kontrolowany i uzależniony od ważności potrzeb danej budowy. Do tych materiałów należały — cement, wyroby z żelaza i metali ciężkich, a przez okres niedoborów również szkło, papa, węglowodory i drzewo.

W rok 1948 wkroczyliśmy z programem budowlanym, którego realna wartość jest większa, niż w r. 1947 o przeszło 20 proc. Wyczerpa-

nie remanentów zwiększa jeszcze groźbę niedoborów oraz zwiększa zadania, jakie stawiamy przed krajową produkcją materiałów budowlanych.

Z punktu widzenia nasycenia rynku możemy materiały budowlane podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą materiały, których produkcja całkowicie zaspokaja potrzeby krajowe, a nawet częściowo przeznaczona jest na eksport. Do tej grupy zaliczamy cement, wapno i szkło (produkcja przekracza przedwojenną prawie dwukrotnie) oraz dachówkę i drewno (z wyjątkiem stolarskiego i liściastego).

Drugą grupę stanowią materiały produkowane w ilości niedostatecznej, lecz nie wpływające hamująco na budownictwo. Do tych należą materiały, które mogą być częściowo zastąpione przez inne zastępcze, lub te, których chwilowy brak nie staje na przeszkodzie w użytkowaniu obiektów, jak cegła, której zapotrzebowanie uzupełniane jest cegłą z rozbiórki i elementami grubobetonowymi lub betonowymi, papa, blacha cynkowa i ocynkowana, część wyrobów szklanych, glazura itp.

Do trzeciej grupyaliczymy materiały trw. deficytowe, do których należą: żelazo (zwłaszcza prętowe do żelbetów), bednarkę, rury kotłowe i gazowe, kotły żelwne wodne, grzejniki, armaturę i materiały elektrotechniczne, asfalty i lepki, papa bitumiczna itp.

Robione są duże wysiłki, by wzmocnić podaż tych materiałów przez zwiększenie produkcji krajowej i częściowy import.

Z drugiej strony wydawane są już obecnie rygorystyczne przepisy, mające na celu wprowadzenie jak najbardziej oszczędniejszej gospodarki materiałowej, począwszy od projektowania i obliczeń statystycznych.

Żadnego marnotrawstwa w tej dziedzinie nie wolno nam tolerować. Tendencje niektórych projektodawców do liberalnego traktowania obliczeń i tworzenie asygnacyjnych zapasów w przekrojach i wielkościach elementów budowlanych muszą być w roku przyszłym likwidowane w zarzroku.

Oparcie budownictwa w poważniejszej mierze na materiałach miejscowych, a zwłaszcza szersza eksploatacja gruzów, jako cennego surowca, winno w roku 1948 poczynić dalsze postępy.

Nie możemy tu pominąć tak istotnego momentu, jak niedostateczna jakość niektórych materiałów budowlanych. W roku 1948 musimy osiągnąć przełom i postęp w tej dziedzinie, zapobiegając dużym stratom, jakie przysparza gospodarce narodowej niska jakość wyrobów budowlanych.

Trzy duże ogniska ruchu budowlanego — Warszawa, Śląsk i Szczecin — zużywają w r. 1948 przeszło 50% środków. Usprawnienie dystrybucji materiałów budowlanych, projektowana rozbudowa magazynów w tych ośrodkach wskazują, iż w przygotowaniach do nowego sezonu budowlanego uwzględniono odpowiednio konieczność sprawnej obsługi budowl.

Horoskopy na rok 1948 wskazują na niewątpliwe trudności. Ich opanowanie leży jednak w naszych możliwościach. Ofiarę trud naszych robotników i techników oraz przewidywany wzrost produkcji upoważniają nas do tego stwierdzenia i pozwalają uzasadnić optymizmem.

Szkolimy kadry budowniczych

Ministerstwo Odbudowy już od 1945 roku prowadzi akcję szkolenia kadr budowlanych na terenie całej Polski. Do 1 października 1947 roku Ministerstwo Odbudowy przeprowadziło 83 szkoły budowlane i kursy przysposobienia budowlanego (krótko i długofalowe) oraz szkoły mistrzów budowlanych.

W szkołach budowlanych prowadzonych przez Ministerstwo Odbudowy kształcił się 8.200 uczniów. W tym na kursach budowlanych „Swit“ w Kielcach, Gdańsku i Mińsku uczył się i pracuje 1.228 chłopców.

W 1947 roku akcja szkolenia i wyzyczenia uczniów kosztowała 416 milionów zł.

Hasłem dnia w szkołach budowlanych jest NAUKA PRZEZ PRAKTYKĘ. Rok pracy dzieli się na dwa sezony — letni i zimowy. W letnim u-

niowie poświęcają 70 proc. czasu pracy na budowie.

Plan 1948 roku przewiduje zwiększenie ilości uczniów w szkołach budowlanych do 15 tys. Sumy preliminowane przez Ministerstwo Odbudowy oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przewidywane są na 700 milionów zł.

Poza tym Ministerstwo Odbudowy kształcił będzie 10 tys. młodzieży w ramach akcji „służby dla Polski“, przewidzianej przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Nadkontyngent młodzieży poborowej odbywać będzie służbę wojskową, ucząc się równocześnie zawodu w szkole budowlanej.

W ten sposób zagadnienie braku kadry nam 60 tys. fachowców w zawodach budowlanych powinno być rozwiązane w ciągu najbliższych trzech lat.

muszą ten pył mścić. Ale za to ta nasza, polska kruszarka konstrukcji inż. Bolesława Miszułowicza, nie tylko chroni ich całkowicie przed pyłem, ale co ważniejsze, jej wydajność jest 14-krotnie większa niż kruszarki amerykańskiej. Dostarcza ona w ciągu 8 godzin — 504.000 kg kruszywa.

Zmiełony gruz — wyjaśniają robotnicy — miesza się z wodą i cementem, nakłada w specjalne formy i ubija na stole wibracyjnym. Po wyjęciu z formy i wysuszeniu pustak może być użyty do budowy już po 24 godzinach.

Wszędzie uderza jedno — ogromne ułatwienie pracy i przyspieszenie jej tempa przez daleko posuniętą mechanizację. Gdzie tylko można było zastąpić pracę rąk ludzkich pracą maszyn, tam pracują maszyny. Oprócz tych przez wszystkich podziwianych dźwigów Wolffa, podnoszących bez trudu 8-tonowe ciężary oraz zespołów kruszarek, pracują na budowie budowloty i łopaczka mechaniczna, nie mówiąc już o tym, że cały teren poczyniły jest szynami kolejki wywrotkowej, przewożącej potrzebne materiały na miejsce pracownia.

Gmach Ministerstwa Przemysłu jest najpotężniejszą budowlą w Polsce, a w Europie jedynym, gdzie na taką skalę zastosowane zostało budownictwo grubobetonowe. Składają się on z czterech części — budynku ministerialnego (5 pięter), biurowego (8 pięter), socjalnego (6 pięter) i mieszkalnego (2 piętra). Ogólna kubatura budynków (bez socjalnego) ma wynosić 230.000 m sześć. Budowę prowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Wybiła godzina 12. Głośniejszy sygnał oznajmia przerwę w pracy — obiad. Z kabiny radiowej zaczyna się nadać kolejnej audycji, przeznaczony dla robotników. Audycje są codzienne. Umieszczono wszędzie megafony sprawują, że słyszą je wszyscy pracujący na budowie. Nadaje się ko muzykę, muzykę. (ad)

Z notatnika WARSZAWY

Ist, ale drogi...

W ubiegłym tygodniu w gazetach ukazały się zmiany o sprzedaży węgla dla mieszkańców Warszawy...

Radość z tego powodu była wielka i krótkotrwała. Gdy przyszło bowiem do słów do czynów, okazało się, że węgla w ilości 100 kg w wymienionych składowach nabyć nie można...

Składnie się bierze cena tak wysoka? Bo 4 tys. to naprawdę nie 8 — ale nie mniej jednak bardzo dużo.

Jak się dowiadujemy cena węgla losu skład wynosi 2 tys. z setkami. Na warost jej do 4 tys. składają się rozmaite koszty dodatkowe i podatek magistra...

— Ale prócz podatku, na cenę wpływają jeszcze koszty manipulacyjne, które również są zbyt wysokie i które, wierzymy, można by znacznie obniżyć.

Musimy pamiętać o tym, że z kartek opałowych nie korzysta obywatela ilość pracujących ludności (np. 40.000 robotników budowlanych).

A ci nawet, którzy otrzymują przydział ze sw. zaw. 500 kg. na rodzinę, muszą korzystać także z węgla sprzedawanego po cenie komercyjnej.

Z tego również względu na leżały by równo koszty manipulacyjne jak i podatek zmniejszyć dla pewnych kategorii mieszkańców Warszawy do minimum.

Czy Chaussony się psują? Włose za ciasne i autobusy za długie

Ostatnio „na miście mówią”, że autobusy francuskie „Chaussony”, których coraz więcej widzimy na ulicach Warszawy...

Autobusy „Chausson” podobnie jak i wszystkie inne autobusy trafiają od czasu do czasu do remontu, przyczyna

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 3): godz. 14 „Pana Tadeusza”, wiecz. 19 „Pan in-” „Pana Tadeusza”

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Drzwi zamknięte” i „Cud św. Antonia”

TEATR NOWY (Puławska 30): codziennie o godz. 18.30, a w niedzielę o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara”

TEATR ROZMAIŁOŚCI (Marszałkowska 105): o godz. 19 „Ożenek” i „Wesołe kumoszki z Windsorów”

TEATR PÓLSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 15 i 19 „Roxy”

TEATR ŻEMIELSKI (Białostocka 11): o godz. 19 „Cud św. Antonia”

TEATR WOLNY (Złota 49): o godz. 19 „Cud św. Antonia”

TEATR POLSKI (Karasia 3): o godz. 14 „Pana Tadeusza”, wiecz. 19 „Pan in-” „Pana Tadeusza”

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Drzwi zamknięte” i „Cud św. Antonia”

TEATR NOWY (Puławska 30): codziennie o godz. 18.30, a w niedzielę o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara”

TEATR ROZMAIŁOŚCI (Marszałkowska 105): o godz. 19 „Ożenek” i „Wesołe kumoszki z Windsorów”

Z odbudowy przemysłu warszawskiego

W fabryce im. gen. Świerczewskiego

Laik powiedziałby: — Ach jakie słizne cacko! Fachowiec mówi: — Idealna płytka pomiarowa. Można przy jej pomocy dokonywać pomiarów z dokładnością do 0.0001 mm

Tak zawrotnie „małe wielkości” w głowie się nie mieszczą, a jednak w robotach precyzyjnych trzeba być wytrzymałym i do tego właśnie służą płytki pomiarowe, wykonywane w Fabryce Karabinów i Sprawdzianów im. gen. Karola Świerczewskiego.

Jest to jedyna fabryka w Polsce, która z tego rodzaju przyrządy produkuje.

— Ale nie tylko to. Pod wielu względami fabryka im. gen. Świerczewskiego mieściła śmiało powiedzieć, że jest jedyną.

Przed wszystkim rozmach w odbudowie. W odbudowie? Raczej w budowaniu na nowo. W lutym 1945 r. na ruiny fabryki przyszło 45 robotników i pracowników.

Na pierwszym etapie, to pierwsza cyfra, to niejako punkt wyjściowy. A następnie? Weźmy tylko stan zatrudnienia.

W STYCZNIU Ta hala to duma i chluba zarówno dyrekcji, jak i całego zespołu.

Dzwigali ją dostojnie „w pocie czoła i trudem rąk własnych”. Teraz jest już prawie wykończona.

— A czy dużo działów już pracuje? — Najlepiej będzie, jeśli zobaczymy same. Tow. Krawczyk, jeden z najstarszych naszych pracowników.

— Kierownik działu narzędziowni, a równocześnie przewodniczący Rady Zakładowej, pokaże wam wszystko dokładnie.

Idziemy więc przez korytarze, za chłapanie wapnem i cementem. Mijamy narzędziownię, wzorcownie, dział mechaniczny, remontowy i obróbki termicznej.

Ciasno. Maszyny stoją jedna przy drugiej, co sprawia wrażenie olbrzymiej ilości. Ale nie jest to tylko wrażenie, większość z nich wyremontowali sami robotnicy.

W dziale produkcji płyt kontrolnych tow. Kujawa z zapałem wygłasza płytę.

— To musi być zupełnie równiutkie. Ot tak ma wyglądać jak ten wykończony liniał — objaśnia, nie odrywając się od pracy.

Tow. Kujawa jest w tym dziale przodownikiem. Nie z urzędu, ale z tytułu swej pracy.

Nie tylko sam najlepiej pracuje, ale i innych podcigią.

Takich „przodowników” w f-ce jest wielu. Jest nim doświadczony szlifiarz tow. Heinrich, jest nim tow. z PPS Grzybowski — hartownik, ob. Lachman i wielu, wielu innych.

Jedno z największych osiągnięć fabryki to odbudowa. — Odbudowano tu łącznie około 80 tys. m³. I to prawie wyłącznie własnymi siłami.

I przy takim rozmachu fabryka potrafiła osiągnąć to, że jest jedną z najoszczędniej prowadzonych — Cemu to zawdzięczacie?

— Odbuwamy regularnie narady wytwórcze z udziałem całego personelu technicznego i tam dokładnie dyskutujemy wszystkie sprawy fabryczne.

Prócz wymienionych działów mamy jeszcze dział maszyn do pisania Slynne F-K. Czekamy na zatwierdzenie typu maszyn i wtedy wrzucimy produkcję.

Mamy już na ten cel przeznaczone kredyty.

SKOŁA Gdy tak przechodzimy z hali do hali, nagle za jakimś drzwiami otwiera się widok tak niespodziewany.

Koncerty niedzielne Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy organizuje w niedzielę, dn. 23 listopada 1947 r. następujące koncerty:

1. sala kina Teęza, ul. Szulca 4, o godz. 11. 2. sala szkoły powszechnej, ul. Otwocka 3, o godz. 15.

3. sala Domu Kultury, ul. Szwoleżerów 2/4, o godz. 18. Udział w koncertach wezmą: K. Lubiańska, R. Zambrzycka, T. Wójciszewska, E. Mossakowski, I. Iwanow, Z. Lednicki, A. Golebowski, Akademicki Zespół Rewellerów „Szachar”, N. Bogacka, H. Kompowska.

Bilety w cenie od 20 do 80 zł do nabycia w kasach przy wejściu. RAOUŁ KOCZAŁSKI W FILHARMONII Dziś o godz. 12 odbędzie się w Filharmonii recital najwyższej klasy po Pałacu Chopina — Raoula Koczalskiego.

— To szkola — wyjaśnia tow. Krawczyk, widząc moje zdziwienie. — Mamy własną szkołę przemysłową. Na razie 50 uczniów.

Pierwszy rok dopiero. Tu jest klasa, gdzie odbywają się wykłady, a w nowej hali wydzieliłmy dla nich miejsce na warsztaty.

Na podwórzu wala się jeszcze gruzu i wały żelaza.

— Dużo już oczyszciliśmy — mówi tow. Krawczyk. — W tej akcji odgruzowania fabryki brali przede wszystkim udział w pierwszym etapie nasi towarzysze.

Przystępują do pracy również towarzysze z PPS. Chcielibyśmy przy okazji podkreślić, że zebrała wspólnie, ogólnie i aktywnie mamy cała sto i stoją one na wysokim poziomie.

Idę ku bramie wyjściowej. Nie wiem czy wszystko spostrzegłem, nie wiem czy wszystko zapamiętałem. Wiem jedno — że ta fabryka z gruzów przez upór i wolę warszawskich robotników odzyskała, stale i systematycznie posuwa się naprzód.

Wybijając się na czoło wszystkich zakładów warszawskich.

Wspólne święto organizacji PPR i PPS w Ministerstwie Komunikacji

W wielkiej sali Domu Akademickiego przy pl. Narutowicza odbyła się wczoraj piękna uroczystość odsłonięcia sztandarów partyjnych PPR i PPS przy Ministerstwie Komunikacji.

W uroczystości wzięli udział minister komunikacji ob. J. Rabanowski, wice minister tow. Jastrzębski, Olewński i Balicki, oraz przedstawiciele KC PPR, CKW PPS i przedstawiciele Komitetów Dzielnicowych obu bratnich partii.

Ogromną salę wypełniły po brzegi rzesze pracowników Ministerstwa Komunikacji, pracowników i popesowców oraz bezpartyjnych.

Uroczystość zgaśli sekretarz Koła PPR tow. Antosiewicz, następnie przemówił krótko minister, ob. Rabanowski, który podkreślił wielkie zadanie kolejarzy w odbudowie kraju.

Z kolei przemówił wiceminister tow. Jastrzębski.

Przy dźwiękach hymnów robotniczych minister Jastrzębski w imieniu PPS, a minister Balicki w imieniu PPR dokonują odsłonięcia sztandaru.

Następnie odbyła się symboliczne wzbijanie gwóźdź. Na zakończenie chóru reprezentacyjny PPS „Harfa” wykonał szereg pieśni robotniczych.

Jeden szpital na Pradze nie wystarcza Grochowa nie można pozbawić opieki lekarskiej

Sprawa Szpitala Miejskiego przy ul. Grochowskiej 272 była już wielokrotnie poruszana na posiedzeniach Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe.

Szpital mieści się w gmachu Wydziału Weterynarii U.W. i od dłuższego już czasu mówi się o tym, że budynek szpitalny zostanie Weterynarii przekazany.

Radni stojąc na stanowisku, że 150-tysięczna ludność Pragi nie może zostać pozbawiona opieki lekarskiej i łóżek szpitalnych (Szpital Przemienienia Pańskiego po trzech Pragi nie zaspokaja) uderzyli na alarm i interweniowali u czynników miarodajnych.

Starania radnych nie dały rezultatu. Na wiosnę szpital musi się wyprowadzić a budynek przejmie Wydział Weterynarii. Powstaje problem, gdzie umieścić lecznicę grochowską.

Mówi się o tym, że po wyremontowaniu jednego ze skrzydeł Szpitala Przemienienia Pańskiego można będzie tam ulokować i Szpital Grochowski.

W tym wypadku jednak nastąpi duże zagęszczenie a Grochów i okolice bardziej oddalone pozostaną bez opieki lekarskiej.

Jest jednak drugie wyjście z sytuacji — zdaniem naszym słusne — to jest oddanie na użytek szpitala budynku przy zbiegu ulic Siennickiej, Grenadierów i Waszyngtona.

W budynku tym, znajdującym się w dobrym stanie (i pod dachem), mieści się obecnie skład ławek Wydziału Szkolnictwa Z. M. Kosztem niewielkich stosunkowo inwestycji można by dom wykończyć.

(Budowa ścianek wewnętrznych i urządzeń instalacyjno-sanitarnych). Jak się dowiadujemy, szpitalowi wystarczyłyby na razie dwa piętra, jeżeli by więc nie starczyło kredytów na wykończenie całego budynku, można by oddać do użytku przynajmniej jego część.

W każdym bądź razie, mieszkańcy robotniczego Grochowa i okolice mogą być pozbawieni opieki lekarskiej, której tak bardzo potrzebują. Sprawa jest ważna, dlatego apelujemy do władz miejskich i Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy by się nią zainteresowała. (kg)

Z życia organizacji warszawskiej

ZEBRANIA NIEDZIELNE NA DZIELNICACH Dziś, w niedzielę, dnia 23 listopada o godz. 10 rano w lokalu Komitetu Dzielnicowego Praga-Centra (Stalowa 21) odbędzie się zebranie członków i sympatiotów, na którym zostanie wyłożony referat nt. „O sytuacji międzynarodowej”.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS W poniedziałek, dnia 24 listopada odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS, na którym zostaną wyłożone referaty nt. „Sytuacja międzynarodowa” o godz. 14.15 „Szpital Zakazany” (Chocimska), o godz. 15.30 „CZPPS”.

W związku ze znalezionymi na Pocztę Główną listami z okresu powstania Warszawskiego Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej komunikuje, że po przeprowadzeniu segregacji zamieszczone w prasie wiadomości, gdzie i kiedy można będzie przeglądać spis adresatów i otrzymać w wymienionym pocście. Do tego czasu uprzejmie prosimy o nie zwracanie się bezpośrednio do Zarządu w powyższej sprawie.

DZIŚ POWRACA JĄ DZIECI POLSKIE Z DANI

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży zawiadamia, że z powodu opóźnień m/s „Batorty”, dzieci polskie powracają z Danii, przyjeżdżają do Warszawy dnia 23 b.m. Dzieci przyjeżdżają na Dworzec Główny o godzinie 5 rano.

SEMINARIUM W WÓJEWÓDZKIEJ SZKOLE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NOWY ZJAZD 1

Przypominamy, że ostatni w tym miesiącu turnus szkolenia członków Zarządu Oddziału rozpoczyna się dnia 24 b.m. i trwa do dnia 28 b.m. Włączni.

KORZYSTAMY Z CZYTELNI NA ŻOLIBORZU Czytelnia Naukowa na Żoliborzu, pl. Wilcza 4, czynna jest codziennie oprócz niedziel i świąt, w godz. od 15 — 20.

Czytelnia pism czynna jest codziennie od godz. 15 — 20, a w niedzielę i święta od 10 — 15.

Korzystanie z obu czytelni bezpłatne. Księgobiór Czyt. Nauk. Hery ul. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Przegłówny stanowią w nin. dziale z zakresu literatury i historii oraz nauk społecznych i prawnych. Ostatnie wproważono podczemki dla I i II kl. Licealnej.

Bo coś, naprawdę mówiąc, na kogo właściwie narzekać? Na BOS już nie ma okazji. NROW zabiera się do rzeczy z energią, łącząc plany przyszłości z twardeymi nakazami dnia dzisiejszego.

W tym tygodniu odbyły się posiedzenie Naczelnej Rady. Referaty, referaty już nie o Warszawie za lat pięćdziesiąt, ale właśnie tej młodej—1948-ioletniej.

Nie przerażały dziennikarzy nawet takie groźne oświadczenia jak np.: „Zagadnieniem zleceniodawcy jest analizowanie planowania wykonawstwa”, lub „stypizowanie hormonalne wszystkich elementów wykonawstwa”.

Prosimy, prosimy, Analizujcie i krytykujcie wykonawstwo. Byle by było o krytykować.

— Acha, ale właściwie jakie? W ubiegłym tygodniu została z kolei zlikwidowana wana w skład z Komisją Warszawską Nadzwyczajną Komisja Mieszkaniowa przy Prezydium Rady Ministrów.

Mieszkańcy Warszawy znaleźli się w kropce. A co teraz? A co będzie dalej? Mnóstwo pytań nie pozwala nam spać.

A jeżeli ktoś ma sublokatora z „maksymalnym nadzwyczajnym kom. mie” — to wziąć i wyrzucić go za okno (podobno i tak bywał). A jeżeli ktoś słodził wiosełko do Prezydium, to wycofać! A gdzie ktoś słodził?

Nikt nie wie, co za nowy dziwolog powstanie na utracie mieszkańców. A gdybyśmy tak zrezygnowali z eksperymentów i zadowolili się Miejskim Kwaterunkiem? Ojowicie miasta czuwaliby, aby nas zbitym nie krzywdzono. Jak uważacie?

Ażebym jednak nie zbrakło powodu do narzekania — spada pierwszy śnieg, a za nim plucha no i błoto. Kaluże, mniejsze i większe jeziora. Biedni warszawczycy zaleźni są od dobrej woli soferów. Bywa i tak, że sofer jest w dodatku antyhumanistą. Nie przepuści żadnej, a w szczególności tych w nylonach. I już jest powód do narzekania na ZOM, że zapowiadał, że się nie przygotował, że lipa kwitnie jesienią itd. itd.

7 dni Warszawy

Bo coś? Wawel stoi jak zawsze, ma gastrat od lat na tym samym miejscu, tramwaje wciąż tą samą trasą ciągną od Podgórze.

A u nas — wiadomo — całkiem inaczey. Codziennie czytasz o zmianach trasy tramwajowej. Tu kasują, tam przedzudają, tu budują, tam burzą dla odmiany.

Wprawdzie nie bardzo można jeszcze gnać przed siebie, nie patrząc pod nogi, tu i owdzie grożą ci dotyk na chodnikach, tam znów ulica zamknięta.

A gdy już po kilku dniach przyswoicza się do nowej trasy, znów ci tę wtaśnię ulicę zamknęli przed nosem, obłożyli jakimś rusztowaniami i znów wracasz do starej trasy.

Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

„Trajlusie” wyszły już z mody wyparte przez eleganckie i wygodne „Chaussony”. Jeżeli jednak chcemy, aby nowe autobusy nie upodobiły się w szybkim czasie do swych wystrzyżonych „braci po motorze”, to nie przeciążajmy ich i nie niszczy my bezmyślnie.

Wapno-kopciuszek przemysłu

Powszechnie wiadomo, że wapno zmieszane z piaskiem i wodą daje zaprawę murarską służącą do wzniesienia murów i nakładania tynków. Mało kiedy popularne wiadomości o wapnie sięgają dalej. A przecież kamień wapienny i wapno z niego wydalane mają szerokie zastosowanie w przemyśle hutniczym, chemicznym, węglowym, cukrowniczym, pierniczym. W produkcji sody, karbidu, w cukrowniach, w wielu innych zakładach kamień wapienny jest zasadniczym materiałem pomocniczym.

Bardzo poważną rolę spełnia wapno w rolnictwie — jako tzw. wapno nawozowe służące do odkwaszania gleby. Do tego celu jest używane zarówno wapno palone jak i mielony kamień wapienny. Szerze jest stosowane tego najtańszego nawozu sztucznego pozwolił wydatnie polepszyć wydajność ziemi, powiększył urodzaje.

Plan produkcji wapna na rok 1947 wynosi 500.000 ton. Liczba ta jest niewątpliwie niższa od zdolności produkcyjnej przemysłu wapienniczego. Na pozór wydaje się to dziwne.

Jak wytłumaczyć fakt, że w okresie walki o maksymalny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu o pełne wykorzystanie urządzeń technicznych — przemysł wapienniczy został, niczym kopciuszek, zaniedbany — pozostał w tyle za innymi przemysłami, a nawet świadomie ogranicza produkcję?

Jak pogodzić to z częstymi narzekaniami na brak wapna, jakie słyszymy w tak zwanym sezonie?

Przemysł wapienniczy stoi wobec szeregu poważnych trudności. Wapna ze względu na jego higroskopijność nie można magazynować. Od razu po wypaleniu należy rozprawić je na miejsca zużycia. I to jest źródłem wszelkich trudności.

Wszyscy odbiorcy chcą otrzymywać wapno w maju, czerwcu, lipcu. Natomiast w lutym, marcu, we wrześniu i październiku zamówienia są minimalne. W rezultacie w środku lata przemysł wapienniczy z trudem może zaspokoić potrzeby rynku, a wczesną wiosną i jesienią wygasa piec, pracuje z braku zbytu na zwolnionych obrotach.

Błąd polega na nieracjonalnym zapotrzeniu w wapno budowlane. Konieczne jest zaplanowanie zaopatrzenia opartego na rozłożeniu terminów dostaw od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Konieczne jest zerwanie z tradycją dolowania — gaszenia wapna wylaniem w środku lata.

Planowe rozłożenie zbytu wapna radykalnie udrowi gospodarce na wapiennikach, pozwoli zniwelować nadmierne szczyty produkcji, pozwoli uregulować trudny problem zaopatrzenia.

Równoległe z uregulowaniem zagadnienia zbytu przemysł wapienniczy powinien przejść na wielogatunkową produkcję.

Racjonalna gospodarka na wapiennikach

wymaga jednoczesnej produkcji wszystkich gatunków — wapna palonego, hydratyzowanego i nawozowego.

Na pierwszej ogólnokrajowej naradzie wytwórczej przemysłu wapienniczego, która odbyła się w dniach 14 i 15 listopada br. w Piechcinie i Wapienne zwrócono specjalną uwagę na konieczność wydatnego zwiększenia produkcji wapna hydratyzowanego czyli suchogazowanego (wodzian wapnia). Wapno hydratyzowane służy tak jak i wapno palone do celów budowlanych, posiada, tę wyższość, że może być magazynowane. Do przewożenia tego wapna można używać zwykłych krytych wagonów co ogromnie ułatwia rozprowadzenie po kraju.

Należy podkreślić, że przy stosowaniu wapna hydratyzowanego od pała gaszenia i dolowania na budowie, gdyż można je używać w tym stanie, w jakim wychodzi z zakładu.

Obecnie zaledwie 10 proc. wapna palonego przerabiamy na suchogazowane. Wynika to częściowo z tego, że nasze budownictwo od niedawna rozpoczęło stosowanie wapna hydratyzowanego, zwłaszcza do tynków szlachetnych. Częściowo na niską produkcję wpływa brak na wapiennikach odpowiednich urządzeń do hydratyzacji.

Wzrost zapotrzebowania krajowego, zainteresowanie zagranicą (eksportujemy już dziś do Szwecji, ist-

nieją możliwości eksportu do Czechosłowacji) stawia przed przemysłem wapienniczym poważny problem zwiększenia produkcji tego gatunku wapna.

Będzie to przy obecnym stanie urzędzie to wapiennikach, zadanie nielatywne. Przemysł wapienniczy nie posiadał przed wojną, poza Piechcinie i Wapienne, zakładów dobrej wydajności wysocho technicznie. W Kieleckim i Krakowskim, to zn. w zasadniczych okręgach wapienniczych, posiadających bardzo dobry surowiec, istniała duża ilość drobnych, często prymitywnych zakładów. Zakłady te w okresie okupacji zostały bardzo poważnie zdemolowane. Wapienniki na Śląsku Opolskim i Dolnym stoją wprawdzie na o wiele wyższym poziomie technicznym, ale tak samo są prawie całkowicie pozbawione trakcji. Lokomotywy, wózki są tak zniszczone, że stały się groźną katastrofą.

Szczepłe kredyty inwestycyjne pierwszego okresu zostały zużyte na prace niezbędne dla zahamowania procesu dalszego niszczenia urządzeń.

Sumy przewidziane na rok 1948 nie pozwolą jeszcze na realizację szerszych planów, ale dadzą możliwość przeprowadzenia szeregu niezbędnych inwestycji.

W dyskusji i tezach przyjętych

na naradzie wytwórczej dokładnie określona została dalsza droga rozwoju, dalsza perspektywa przemysłu wapienniczego.

Ustalono konieczność:

a) jak najszybszego planowego rozmieszczenia urządzeń — młynów, lamaczy itd. celem umożliwienia wykorzystania pełnej zdolności produkcyjnej;

b) przeprowadzenie w ramach planu długofalowego komasacji wapienników, której do tej pory i w niedalekiej przyszłości ze względów soejnych nie można będzie przeprowadzić;

c) zastąpienia, w dalszej perspektywie obecnych przestarzałych nieekonomicznych pieców — nowocześniejszymi piecami szybowymi (jeden taki piec stanie już w roku 1948 w wapiennikach karkowskich, w Plazie).

Dopiero racjonalne zapotrzebowanie, pełna przebudowa, wyeliminowanie przestarzałych urządzeń, komasacja zakładów, postawi obecny kopciuszek — przemysł wapienniczy na poziomie równorzędnym z innymi gałęziami wielkiego przemysłu.

Przebudowa pozwoli wydatnie zwiększyć rentowność zakładów, uregulować zagadnienie stanu zatrudnienia na wapiennikach, pozwoli do stosować gatunki wapna do potrzeb rynku w pierwszym rzędzie, pozwoli produkować tanie wapno.

Inż. A. Skalikca

Rozwój Zjednoczenia Przemysłu Teletechnicznego

Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego w Warszawie, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrycznego, rozpoczęło swą działalność na wiosnę 1946 roku.

Początkowo w skład Zjednoczenia wchodziły: jedna czynna fabryka w Bydgoszczy, o minimalnej produkcji, dwie fabryki „Ericsson” — jedna w Radomiu, druga w Wełnowcu, całkowicie zdemolowane przez Standard Electric w Warszawie, zatrudniająca zaledwie kilku ludzi.

Zadanie Zjednoczenia polegało na odbudowaniu i postawieniu tej dziedziny przemysłu na takim poziomie, aby można było pokryć zapotrzebowanie kraju wyłącznie krajową produkcją.

Dziś Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego posiada sześć fabryk oraz trzy zakłady montażowe. Produkują się aparaty telefoniczne MB i OB, łącznice telefoniczne, prostowniki, induktry, chronniki sprzęt telefoniczny oraz sygnalizację kolejową.

Jednocześnie prowadzi się przygotowania do produkcji Automata Centralnych Telefonicznych, wzmacniaków, telefonii wielokrotnej, kondensatorów, cewek Pupina i prostowników selenowych począwszy od surowców.

Zjednoczenie zatrudnia obecnie 1100 pracowników, podczas gdy w roku 1946 w kwietniu zatrudniało około 300. Miesięczna wartość produkcji w złotych przedwojennych wynosi obecnie blisko 800.000 zł, gdy w kwietniu 1946 r. wynosiła zaledwie 110.000 zł.

Jedną z poważnych trosk Zjednoczenia jest brak fachowców, zwłaszcza inżynierów. Toteż Zjednoczenie prowadzi ożywioną działalność w celu zwiększenia liczby studiujących teletechnikę na wyższych uczelniach przez udzielanie stypendiów i wysyłanie na praktyki wakacyjne zagranicę.

Ze względu na konieczność zatrudnienia wysokokwalifikowanego personelu fachowego, jedyną celową jest budowa fabryk teletechnicznych w pobliżu centrów naukowych, a więc przede wszystkim w Warszawie, gdzie istotnie Zjednoczenie buduje dwie duże fabryki. Przy ul. Barskiej buduje się Fabrykę Centralnych Automata Telefonych. Będzie to fabryka zaopatrzona w najnowocześniejszy sprzęt i urządzenia, która będzie zatrudniała po rozbudowie około 1000 ludzi. Również w Warszawie powstaje przy ulicy Stępskiej fabryka która będzie produkowała urządzenia z technik przenoszenia, jak wzmacniaki, telefonia wielokrotna oraz podzespoły.

Na prowincji Zjednoczenie buduje niemal od podstaw fabrykę sygnalizacyjną kolejową w Wełnowcu oraz znacznie rozbudowuje fabrykę telefonicznych central ręcznych w Bydgoszczy.

Prowadzenie tak poważnych inwestycji budowlanych w jednym czasie oraz równoczesne zwiększenie i rozszerzenie produkcji, świadczy o dużym rozmachu i intensywnym rozwoju Zjednoczenia.

MGR. MARIA ROJKOWA

Odbudowa w przemyśle elektrotechnicznym

Działalność inwestycyjna w przemyśle elektrotechnicznym miała w pierwszym okresie na celu zabezpieczenie objętego przez Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego majątku przemysłowego. Remonty, najniezbędniejsze prace budowlane, organizacja parku maszynowego, rozmieszczenie mienia i rewindykacji i dostaw U.N.R.R.A. — od tego zaczęła się odbudowa przemysłu elektrotechnicznego.

Rok 1946 przyniósł pierwszy plan finansowania inwestycji zamakający się sumą 280.000.000 zł. To pozwoliło na rozpoczęcie odbudowy kilku najważniejszych obiektów. Należy do nich Państwowa Fabryka Aparatów w Warszawie, Fabryka Urządzeń Oświetleniowych i Samochodowych

(dawniej Marciniak) w Warszawie, Państw. Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy, Walcownia Miedzi w Warszawie.

Obecnie przemysł elektrotechniczny jest w trakcie realizowania programu inwestycyjnego, zgodnie z Planem Trzyletnim, obejmującego na rok 1947 sumę 1.376.000.000 — zł, a na rok 1948 około 2 miliardów złotych.

Największe inwestycje zostaną dokonane w przemyśle maszyn elektrycznych. Głównym elementem stanie się będąca w trakcie budowy Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych we Wrocławiu, mająca produkować największe transformatory, turbopompę i ciężkie silniki dla górnictwa, walcowni i trakcji kolejowej.

Wielki też nacisk zostanie położony na rozbudowę Fabryki M—9 w Świdnicy, jako fabryki elektrotechniki samochodowej.

Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektrycznych osiągnęło już pierwsze sukcesy, odbudowując Fabrykę P. P. F. A. E. w Warszawie przy ul. Kałuszyńskiej i rozbudowując na wielką skalę fabrykę dawniej Marciniak na Okęciu.

Przemysł Akumulatorowy rozpoczną budowę trzeciej fabryki akumulatorów w Staroście.

Warszawa zyska kilka nowych fabryk elektrotechnicznych, które już są w tej chwili w budowie. Są to: nowa fabryka żarówek, mająca pracować na najnowocześniejszych maszynach, która już w I kwartale 1948 r. zostanie uruchomiona. Fabryka Automata Central-

Telefonicznych nie produkowanych po wojnie w Polsce, która będzie pracowała na podstawie świeżo zawartej umowy licencyjnej z firmą szwedzką „Ericsson”.

W Warszawie też buduje się nową fabrykę urządzeń telefonii nośnej — prostowników i wzmacniaków.

Teletechnika wzbogaci przemysł śląski w rozbudowaną fabrykę w Wełnowcu, produkującą urządzenia elektryczne dla zabezpieczenia ruchu pociągów.

Rozbudowa elektrotechniki idzie jak widzimy zgodnie z potrzebami przemysłu i rynku krajowego w trzech kierunkach: żarówki, ciężkie maszyny elektryczne i łączność telefoniczna.

Przemysł mineralny

dukowanie takich ilości, które by nie tylko zaspokoiły potrzeby rynku wewnętrznego, lecz pozwoliły na wywoz zagranicę znacznych ilości wyrobów.

Poniższa tabela ilustruje stały wzrost produkcji.

Zbliżamy się do zakończenia pierwszego roku odbudowy kraju i musi-

li i wysiłku, by zapewnić naszemu przemysłowi dopływ świeżych już obywateli z pracą zawodową i kadr robotniczych. Specjalnie zaakcentować chcemy wydatną pomoc w tej akcji Liceów Technicznych, Związków Zawodowych i Rad Załogowych.

Z radością stwierdziliśmy fakty z jakim zrozumieniem patriotycznym li i wysiłku, by zapewnić naszemu przemysłowi dopływ świeżych już obywateli z pracą zawodową i kadr robotniczych. Specjalnie zaakcentować chcemy wydatną pomoc w tej akcji Liceów Technicznych, Związków Zawodowych i Rad Załogowych.

Prace nad poszukiwaniem złóż na polskim terytorium są bardzo poważne trudne, gdyż okupant opuszczając nasz kraj, pozostawił żądnych zapasów materiału orientacyjnego. Pomimo tych trudności udało się dokonać wiele odkrywek i wydobyć szeregi glin weszło w stadium kompletnej zorganizowanej przemysłu.

Dalsze poszukiwania wpłyną niewątpliwie na jego rozwój i pozwolą na uniezależnienie się od importu szeregu gatunków glin potrzebnych dla wyrobów wytwarzanych przez przemysł mineralny.

Po wielkiej zawierusze wojennej, po wielkim kataklizmie dziejowym, jaki w pierwszym rzędzie dotknął nasz kraj, możemy już dziś po 3 latach wytężonej pracy z pełną uzasadnioną dumą przystąpić do obrachunku naszego wkładu i naszych wyników — naszego dorobku narodowego.

W okresie 3-letnim, kiedy struktura państwowa dopiero kształtowała się, gdy brak było ludzi, maszyn i materiałów przystąpiliśmy do odbudowy naszego przemysłu ceramicznego, przemysłu którego fabryki — zakłady leżały po prostu w gruzach, okradzione przez najędźleżę ze wszelkich urządzeń fabrycznych.

Własnymi siłami, siłami ociałych młodołtów załóg fabrycznych, bez kapitałów inwestycyjnych odbudowa bliśmy zniszczone warszaty pracy, z ośmiłmy po prostu start od niezego.

W pierwszym okresie mieliśmy do dyspozycji pozostałą w kraju część sił fachowych niemieckich, jednak w miarę ustwania Niemców z Ziemi Odzyskanych fachowcy niemieccy odplynęli, wobec czego zdani zostaliśmy na własne siły. Dysponowaliśmy materiałem zupełnie surowym, który nigdy w zawodzie tym nie pracował (przeważnie repatrianci z zabygu) z zawodu rolnicy, gdy odwrócić przemysł ceramiczny wymaga wieloletniej praktyki i jest częstą tradycją rodzinną. Tu trzeba stwierdzić, iż nasi robotnicy fachowi dali z siebie wszystko, maksimum wo-

szeregi robotników podchodzili do tego zagadnienia gospodarki krajowej, nie bacząc, iż w wielu zakładach nie zdążono na termin wykończyć lokali mieszkalnych, urzędów stołówek itp. — nie osłabiło to bynajmniej zapału do pracy i chęci uruchomienia wszelką cenę warsztatów pracy.

Bilans naszych wysiłków niech zobrazują następujące cyfry:

Stan zatrudnienia w Zakładach Centralnym	1945 r. — 3.785 rob.	1946 r. — 12.196 rob.	1947 r. — 15.793 rob.
Produkcja w dziale cegły (w tysiącach sztuk)	1945 r. — 35.971	1946 r. — 112.143	1947 r. — 161.300
Produkcja w dziale porcelany (w tonach)	1945 r. — 242,5	1946 r. — 3914,8	1947 r. — 7899,2

(Cyfry za 1947 r. do 1 października br.) W ceramicze czerwonej z rozdzielstwa upaństwowionych zakładów Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego otrzymał tylko część zakładów. W tej liczbie duży procent stanowiły zakłady o przestarzałych urządzeniach.

W branży porcelany elektrotechnicznej wysokich napięć nie tylko za spokojamy całkowicie normalne potrzeby kraju, lecz wykonujemy zamówienia dla poważnych nowych inwestycji państwowych — dowodem budowa nowej linii przesyłowej wysokiego napięcia Śląsk — Łódź. Obecnie jesteśmy w możności pewien kontyngent przeznaczony na eksport Niemniej ważnym osiągnięciem jest odbudowa i uruchomienie Państwowych Zakładów Ceramicznych w Ziebicach — początkowo, produkujących rury kamionkowe kanałicyjne. W związku jednak ze specjalizacją zakładów ogarnym zapotrzebowaniem i dla uniknięcia importu. Zakłady zostały przedstawione do produkcji ceramiki kwasoodpornej dla przemysłu chemicznego, fermentacyjnego, spożywczego, farmaceutycznego i innych.

Podajemy szereg cyfr: produkcja w tonach:

	1947 r.	1947 r.	1948 — planow.
rury i kształtki	1053,1	1125	170
wyroby sanitarne	161,9	170	404
naczynia kwasoodporne	158,2	1370	8737

Jednym z ostatnich najbardziej efektywnych osiągnięć jest uruchomienie szeregu Zakładów Cegielnianych — stynnych Zakładów Ceramicznych w Laskowicach, w dużej mierze zmehanizowanych. O wielkość przedsiębiorstwa świadczy fakt, iż prawie cała ludność miejsczka

Nasze wysiłki eksportowe dają coraz lepsze wyniki, co potwierdzają fakty ukazania się na rynkach światowych naszych wyrobów porcelanowych z napisem „Made in Poland”, nawiązanie kontaktów z rynkami Dalekiego Wschodu.

zatrudniona jest w fabrykach Zakładów. Produkcję zakreślono na szeroką skalę i obecnie nadchodzi moment o jakim marzyć nie mogliśmy przed wojną — eksport dachówki zagranicę. Oto kilka cyfr z produkcji Zakładów, w tysiącach sztuk

	1946 r.	1947 r.	1948 — planow.
Dachówka	3774,1	15080	16500
Cegła	198,8	160	1000

W końcu podkreślamy, że odrodzony polski przemysł ceramiczny tak w odbudowie kraju jak i na odciążeniu eksportu nie zawiedzie, a opierając się na linii jego dotychczasowego rozwoju śmiało możemy patrzeć w przyszłość.

Przemysł mineralny obejmuje dwie zasadnicze grupy artykułów. Pierwsza to artykuły inwestycyjne do którejaliczamy cement, wapno, kamień, szkło taflowe, ceramikę czerwoną i techniczną, druga obejmuje artykuły konsumpcyjne, a mianowicie porcelana, fajansy, szkło dla użytku gospodarstwa domowego.

Grupa pierwsza stanowi gros produkcji i jest podstawą dla rozbudowy całego przemysłu. W planie trzyletnim przemysł mineralny przystąpił nowemu jest do zajęcia jednego z pierwszych miejsc i rozwój jego w kierunku odbudowy kraju.

Należy podkreślić, że chyba żaden z przemysłów nie poniósł tak poważnych strat w czasie wojny jak przemysł mineralny, gdyż zniszczenie wielu zakładów w Polsce Centralnej sięgało 95 proc., na Ziemiach Odzyskanych zaś przekraczało 45 proc. Po mimo to, oraz ze względu na inne trudności jak brak fachowców, materiałów ludzkiego potrzebego dla osadzenia zakładów na Ziemiach Odzyskanych, przemysł mineralny ostаточно szybko wydzignął się ze zniszczeń i poprowadził rozbudowę z kładów w sposób umożliwiający normalną produkcję.

Przemysł mineralny poza cementem nigdy nie był przemysłem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Cegielni nasze, huty szkła lub fabryki porcelany należały do właścicieli prywatnych, którzy poza osobistymi zyskami nie dbali o odnowienie urządzeń ani o wkłady inwestycyjne, które by pozwoliły na zmodernizowanie zakładu, lub dały robotnikowi możliwość przyswoić egzystencji. Toteż przemysł ten można by raczej nazwać szlemieniem, gdyż tradycją przemysłu nigdy on nie posiadał.

Latą powojenne zmieniają całkowicie dotychczasowe warunki i dają możliwość postawienia wymienionych gałęzi przemysłu na właściwym poziomie.

Rezultaty tych zmian oraz wysiłków włożonych w rozbudowę naszego przemysłu już dzisiaj są widoczne. Przemysł mineralny w niektórych artykułach osiągnął, lub też przekroczył maksymalną przedwojenną produkcję i tak:

w cemente 100 proc. w porcelanie 120 proc. w szkłe ok. 150 proc.

Okres 1947 — 1949 jest okresem planowej odbudowy gospodarcej kraju, dla przemysłu mineralnego zaś jest okresem przygotowania się do wypełnienia zadań jakie należy wy-

konać w latach następnych tj. rozbudowy przemysłu i budownictwa mieszkaniowego.

Te dwa kardynalne zadania przemysł mineralny stawia na pierwszym miejscu, do wykonania ich dąży i cel ten osiągnie.

Stały wzrost produkcji pozwala przypuszczać, że zakłady produkujące ce materiały budowlane przy uzyskaniu odpowiednich kredytów inwestycyjnych osiągną w odpowiednim czasie swą maksymalną zdolność produkcyjną umożliwiającą wypro-

	jedn.	1946	1947	1948
Cegła	1000 szt.	112.143	161.000	188.000
Cement	1000 ton	1.373.245	1.450.000	1.164.000
Porcelana	1000 m ²	3.386	6.835	7.463
Szkło ok.	1000 ton	4.889	8.850	9.640
„ stłowce		3.423	4.828	5.040
Kamień	1000 m ³	656.054	995.000	1.046.815
Papa		14.021	10.000	12.000

my podsumować wyniki gospodarki planowej.

Otóż najważniejszymi niebezpieczeństwem dla wykonania planu w tak ważnym artykule jak cegła, była zima tegoroczna w czasie której produkcja cegły w pierwszym miesiącu absolutnie nie odpowiadała produkcji planowanej i wyrażała się w małym procencie. Pomimo poważnych trudności następnym miesiącem zaczęło roku wyrównały różnicę i obecnie nie ma obawy aby plan nie był wykonany.

Obawy natomiast nasuwa produkcja dachówki, której podaż może okazać się większą od popytu. Obawy te wywołane są z dwóch powodów. Pierwszy to używanie blachy do krycia dachów zamiast dachówek, drugi to używanie dachówki cementowej zamiast dachówki czerwonej.

Należałoby zakazać używania blachy do krycia dachów, a raczej przeznaczyć ją na eksport, jak również należałoby zabronić używania dachówki cementowej, natomiast cement używany na wyrob dachówek należałoby eksportować.

W dziale szkła okiennego otrzymujemy stały wzrost produkcji. W porównaniu do roku obecnego produkcja szkła w roku przyszłym wzrosnie o ca. 1.000.000 m kw., co pozwoli całkowicie pokryć zapotrzebowanie ry-

ku wewnętrznego, nadwyżki zaś w ilości ca. 5 milionów m kw. przeznaczane są na eksport.

To samo zjawisko notujemy w produkcji szkła stołowego, produkcja którego w roku przyszłym wzrosnie o ca. 800 ton i wyraża się liczbą 5.040 ton. Mamy więc zapewnienie zaspokojenia rynku własnego i na eksport przeznaczamy ponad tysiąc ton.

Jeżeli chodzi o wykonanie planu 1947 r. to na podstawie 10 miesięcy br. plan wykonano w 85 proc.

W poszczególnych asortymentach procent wykonania planu przedstawia się następująco: klinkier cement. 107 proc. wapno 95 proc. szkło okienne 101 proc. porcelana 104 proc.

Plan roczny został już przekroczony w produkcji cegły (102 proc. na 10 listopada) i w balonikach żarówkowych (150 proc na 1 listopada).

Przemysł mineralny administruje 459 zakładami z czego 325 zakładów obejmuje Ziemię Odzyskaną, pozostałe rozmieszczone są w Polsce Centralnej.

Udział Ziemi Odzyskanych w produkcji przemysłu mineralnego w planie na rok 1948 wynosi w szkłe 50 proc., w ceramic 56 proc. w kamieniu 77 proc., w innych wyrobach ponad 40 proc. Innym zupełnie dziedzi-